

CZYTAJ
NAS:• CO TYDZIEŃ
W GAZECIE
• CODZIENNIE
W INTERECIE

9 771731 905506 >

Fot. Materiały policji

NOWY ZASTĘPCA KOMENDANTA POLICJI



Od poniedziałku, 7 lutego 2022 roku Komenda Powiatowa Policji w Mławie ma nowego pierwszego zastępcę komendanta. Jest nim komisarz Robert Górczyński, który do awansu pełnił funkcję naczelnika Wydziału Prewencji KPP w Płońsku. **s. 5**

WOJEWODA Z WIZYTĄ W STAROSTWIE

POWIAT ||

S. 3

■ Wojewoda Mazowiecki Konstanty Radziwiłł w towarzystwie poseł Anny Cicholskiej oraz kierownika Delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Ciechanowie Anny Żebrowskiej 4 lutego przybył do Powiatu Mławskiego z roboczą wizytą.



AUDI WYPADŁO Z DROGI I DACHOWAŁO

NA SYGNALE ||

S. 7

■ We wtorek 8 lutego przed godz. 16.00, mławska Policja odebrała zgłoszenie o zdarzeniu drogowym w Kuklinie. Kierowca audi wypadł z drogi, dachował i zatrzymał się w rowie. Nie odniósł obrażeń. W momencie policyjnej interwencji, kierowca miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu.



WSPOMNIENIE O ANDRZEJU BORZYMOWSKIM

PAMIĘĆ ||

S. 16

■ W niedzielę 27 stycznia 2022 r. zmarł w swoim domu pod Warszawą prof. zw. Andrzej M. Borzymowski herbu Belina z majątków Kulany i Kobylin, matematyk. Uroczysty pogrzeb odbył się 11 lutego w Warszawie na Powązkach cywilnych.



BUDŻET Z INFLACJĄ W PLECAKU

Rząd na razie nie przewiduje nowelizacji budżetu w związku z wysoką inflacją. Wyższe wpływy do budżetu częściowo pochłoną wydatki na tarcze antyinflacyjne.

W 2021 roku inflacja przybierała na sile na tyle szybko, że Polacy zaczęli odczuwać jej wpływ na realną siłę nabywczą swoich oszczędności i wynagrodzeń. Z kolei wzrost realnych stóp procentowych, które mają tę inflację łagodzić, przełożył się na wzrost rat złotych kredytów hipotecyjnych. Rząd korzysta na inflacji poprzez nominalnie wyższe wpływy do budżetu, jednak nadwyżkę tę „zjedzą” wprowadzone tarcze antyinflacyjne. Oslabiają one wzrost cen w najbliższych miesiącach, jednak po ich zakończeniu inflacja może pozostać na poziomie wyższym, niż byłaby ostatecznie bez tarcz.

– Na chwilę obecną mamy taką sytuację w budżecie, że z jednej strony mamy znacznie wyższe dochody, też częściowo dzięki inflacji, ale też ze względu na bardzo silne odbicie gospodarcze, jakie obserwujemy – mówi Łukasz Czernicki, główny ekonomista Ministerstwa Finansów. – Z drugiej strony częściowo te nadwyżki bieżące, jeżeli tak można to nazwać, konsumowane są przez wydatki związane z tarczami inflacyjnymi, więc na chwilę obecną

nie widzimy potrzeby nowelizacji budżetu.

3 lutego prezydent podpisał ustawę budżetową na 2022 rok. Zakłada ona, że w przyszłym roku dochody budżetu państwa wyniosą 491,9 mld zł, a wydatki – 521,8 mld zł. Deficyt ma więc wynieść nie więcej niż 29,9 mld zł. Resort finansów założył, że PKB Polski w tym roku urośnie o 4,6 proc., a średnioroczna inflacja ukształtuje się na poziomie 3,3 proc., co wydaje się mało prawdopodobnym scenariuszem. Według prof. Adama Glapińskiego, prezesa Narodowego Banku Polskiego, wzrost cen sięgnie średnio 7,6 proc. Nowe prognozy na temat inflacji Ministerstwo Finansów zapowiedziało na kwiecień.

W tegorocznym budżecie zabezpieczono 6,4 mld zł w rezerwie celowej na wydatki związane z łagodzeniem skutków inflacji, w tym na dodatki osłonowe oraz ochronę odbiorcy wrażliwego energii elektrycznej jako jedno z działań w ramach rządowej Tarczy Antyinflacyjnej. Pierwszą odsłoną tarczy zakłada m.in. obniżenie stawki VAT na gaz ziemny z 23 proc. do 8 proc. w I kwartale 2022 roku, zniesienie akcyzy na energię



for.pisabay.com

elektryczną i obniżenie stawki VAT na energię elektryczną z 23 na 5 proc., obniżkę VAT na ciepło systemowe (ogrzewanie z kaloryferów) z 23 do 8 proc., obniżenie ceny paliwa przez maksymalne zmniejszenie akcyzy do końca maja oraz dodatek osłonowy dla najbiedniejszych. W ramach tarczy 2.0 od lutego zniesiono VAT na podstawowe produkty spożywcze, obniżono VAT na gaz do zera oraz na ciepło z 8 proc. do 5 proc., wprowadzono też zerowy VAT na nawozy (do ich wytwarzania potrzebny jest bardzo drogi gaz, co przełożyłoby się na dalszy wzrost cen żywności).

Departament Analiz Makroekonomicznych Banku Pekao SA ocenia, że w scenariuszu bazowym, który zakłada utrzymanie Tarczy Antyinflacyjnej w długim okresie,



PREMIER MATEUSZ MORAWIECKI: TARCZA ANTYINFLACYJNA 2.0 MA ZADZIAŁAĆ NA CAŁE PAŃSTWO I POMÓC ZOSTAWIĆ W PORTFELACH POLAKÓW JAK NAJWIĘCEJ PIENIĘDZY.

średnioroczna inflacja w 2022 roku wyniesie ok. 7 proc. ze szczytem inflacji na początku roku w wysokości ok. 9,5 proc. Ekonomisci banku podkreślają, że wzrosty cen energii i innych pozycji w rachunku kosztów będą przenoszone przez sprzedawców na ceny towarów i usług, co podbije inflację bazową do ok. 6 proc.

– Tarcza inflacyjna w pierwszym wydaniu, ta tzw. tarcza inflacyjna 1.0, to koszt dla bu-

dżetu około 10 mld zł. Działania polegające na obniżce VAT-u na paliwa to koszt dla budżetu około 1,5 mld zł. Z drugiej strony oczywiście inflacja pozytywnie wpływa na dochody budżetowe – wyjaśnia główny ekonomista resortu finansów. – Przeprowadziliśmy robocze szacunki na nasze potrzeby i wyliczyliśmy, że w zeszłym roku ta inflacja wyższa od zakładanej oznaczała wyższe wpływy do budżetu rządu kilkunastu miliardów złotych.

W grudniu 2021 roku inflacja wyniosła 8,6 proc. rok do roku, a ceny wzrosły najmocniej od listopada 2000 roku. Najbardziej podrożał gaz LPG i inne – poza benzyną i dieslem – paliwa do prywatnych środków transportu (+52,3 proc. wobec grudnia 2020 roku), a także opał (+39,8 proc.), olej napędowy (32,0 proc.), benzyna (30,5 proc.) oraz mięso drobiowe (+30,1 proc.). Powyżej celu inflacyjnego – z uwzględnieniem dopuszczalnego pasma wahań – wzrost cen pozostaje od kwietnia 2021 roku. Przekraczał go również w I kwartale 2020 roku, ale pandemia wpłynęła na obniżenie inflacji. Tymczasem Rada Polityki Pieniężnej dopiero w październiku rozpoczęła cykl podwy-

żek stóp procentowych, była też ostro krytykowana przez ekonomistów za sposób komunikacji z rynkiem aż do grudnia, gdy stała się bardziej przewidywalna. Na ostatnim posiedzeniu – 8 lutego – Rada po raz kolejny podniosła stopy procentowe o 0,50 pkt proc., referencyjna wynosi dziś 2,75 proc.

Zdaniem zarówno specjalistów zewnętrznych, jak i głównego ekonomisty resortu finansów tarcze antyinflacyjne pozwolą obniżyć szczyt inflacji na początku roku, ale spowodują, że później pozostanie ona trwale podwyższona na dłuższy okres.

– Oczywiście cały czas będziemy na bieżąco monitorować sytuację, jeżeli zajdzie taka potrzeba, to tarcze antyinflacyjne będą wydłużane – deklaruje Łukasz Czernicki. – Natomiast pamiętajmy, że wszelkie działania podjęte teraz przez rząd, mające na celu ograniczenie wzrostu cen, mogą mieć wpływ na tempo schodzenia z tej góry inflacyjnej, która pewnie w najbliższych dwóch kwartałach się zrealizuje, więc to też jest działanie, które może nam opóźnić schodzenie z inflacją do bardziej akceptowalnych poziomów.

Źródło: newseria

INFLACJA SPADNIE W POŁOWIE ROKU?

Licząc na to, że około połowy roku inflacja będzie w mocnym trendzie spadającym – stwierdził niedawno premier Mateusz Morawiecki. Dodał, że decyzja ws. ewentualnego przedłużenia tarczy antyinflacyjnej zostanie podjęta około połowy roku.

Szef rządu pytany na piątkowej konferencji prasowej o ewentualne przedłużenie tarczy antyinflacyjnej wskazał, że taka decyzja „nie jest przesądzona”. – Nie wiemy,

jak będzie kształtowała się inflacja (...) w III i IV kwartale tego roku – powiedział.

Dodał, że ta decyzja będzie podjęta „w stosownym czasie, gdzieś koło połowy tego roku”.

– Licząc na to, że wtedy już inflacja będzie w mocnym trendzie spadającym. Ale podchodzę do tego z pokorą, nie wiem tego – zastrzegł szef rządu. Stwierdził, że inflacja jest nam narzucona przez wysokie ceny gazu i wysokie ceny emisji CO₂. Zwrócił uwagę, że



for.pap

– Staramy się równoważyć te straty w różnych częściach (gospodarki - PAP), które pojawiają się z tytułu inflacji – mówi premier Mateusz Morawiecki

jest też zjawiskiem globalnym, zewnętrznym.

Jak powiedział premier Mateusz Morawiecki, realne działania antyinflacyjne, jakie podjął rząd „zostały określone przez ekonomistów jako najdalej posunięta tarcza antyinflacyjna w Europie”.

– Staramy się równoważyć te straty w różnych częściach (gospodarki - PAP), które pojawiają się z tytułu inflacji – wskazał. Przyznał, że inflacja jest „potężnym wyzwaniem”.

– Po sierpniu tego roku raczej przewiduję taki scenariusz, żeby nie było gwałtownego powrotu do poprzednich stawek; żeby ten powrót był łagodny, żeby był selektywny, odpowiadał projekcji inflacji w kolejnych miesiącach – ocenił premier.

W ramach tarczy antyinflacyjnej został obniżony VAT na paliwo do 8 proc., VAT na żywność do 0 proc., a także na gaz do 0 proc. (od 1 stycznia spadł z 23 do 8 proc., a od 1 lutego z 8 do 0 proc.), na prąd

do 5 proc. (obniżka z 23 do 5 proc.) i na ciepło do 5 proc. (od 1 stycznia spadł z 23 do 8 proc., a od 1 lutego z 8 do 5 proc.).

Według Głównego Urzędu Statystycznego, ceny towarów i usług konsumpcyjnych w grudniu 2021 r. wzrosły rdr o 8,6 proc., a w porównaniu z poprzednim miesiącem ceny wzrosły o 0,9 proc.

Źródło: Magdalena Jarco (PAP)

WOJEWODA Z WIZYTĄ W STAROSTWIE

Wojewoda Mazowiecki Konstanty Radziwiłł w towarzystwie poseł Anny Cicholskiej oraz kierownika Delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Ciechanowie Anny Żebrowskiej 4 lutego przybył do Powiatu Mławskiego z roboczą wizytą.

Wcześniej Konstanty Radziwiłł odwiedził Gołymin oraz Ciechanów. W Starostwie Powiatowym w Mławie gości przyjęli Jerzy Rakowski Starosta Mławski, przewodniczący Rady Powiatu Jan Łukasik, dyrektor Szpitala Waldemar Rybak oraz sekretarz powiatu Edyta Wild.

Omawiano sprawy związane z inwestycjami, szczególnie z remontami i budową dróg. Starosta prócz przedstawienia potrzeb związanych z drogownictwem poruszył także problemy związane z ptasią gripą na terenie powiatu mławskiego.

Rozmawiano o sposobach przygotowania się do ewentualnego nawrotu choroby.

Dyrektor Waldemar Rybak natomiast przedstawił bieżącą sytuację szpitala oraz omówił plany rozwojowe. Ostatnią częścią spotkania była wizyta w nowo powstałej jednostce organizacyjnej Powiatu Mławskiego, jaką jest Powiatowe Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne.

O pracy nowej jednostki opowiedziała kierownik Anna Szczypińska. Wojewodę Konstantego Radziwiłła zainteresowało nie tylko funkcjonowanie placówki (zna bowiem duże potrzeby w kwestii opieki



Wojewoda Mazowiecki Konstanty Radziwiłł był gościem starostwa powiatowego



OMAWIANO SPRAWY ZWIĄZANE Z INWESTYCJAMI, SZCZEGÓLNIE Z REMONTAMI I BUDOWĄ DRÓG.

nad niepełnosprawnymi), pytał jak kierownictwo radzi sobie z tą kwestią oraz jak przebiega rekrutacja do Centrum.

Środki na budowę Centrum wraz z obsługą programu w wysokości 2 580 540,21

zł w całości pochodzą z Funduszu Solidarnościowego w ramach Programu „Centra opiekuńczo-mieszkalne”.

Na funkcjonowanie Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego otrzymało dofinansowanie z Funduszu

Solidarnościowego w wysokości 923 200 zł, a powiat zabezpieczył w budżecie na ten cel 101 608, 21 zł. Z Funduszu solidarnościowego otrzymaliśmy również dofinansowanie na koszty obsługi programu w kwocie 4616 zł.

Na koniec wojewoda Konstanty Radziwiłł podziękował za krótkie, ale bardzo treściwe spotkanie. Był pod wrażeniem nowej placówki, pierwszej tego typu na terenie województwa mazowieckiego. Poseł Anna Cicholska podkreśliła zaś dobrą współpracę pomiędzy administracją rządową i samorządową, czego efektem są liczne inwestycje.

Informacja starostwa

PRZED SĄD ZA ZŁY STAN TECHNICZNY CIĘŻARÓWKI

Zużyte, popękane i skorodowane tarcze hamulcowe – w takim stanie była ciężarówka z naczepą, którą prowadził 57-latek. Kierowcę zatrzymała w Uniszkach Zawadzkich mławska drogówka. Mężczyzna niebawem stanie przed sądem.

Na drodze krajowej nr 7 w Uniszkach Zawadzkich, patrol ruchu drogowego zatrzymał do kontroli kierującego ciężarowym volvo z naczepą 57-letniego mławianina. Mężczyzna kwestionował kontrolę.



Fot. KPP Mława



Jak się okazało, pojazd którym kierował, z powodu licznych usterek, nie nadawał się do dalszej jazdy. Uczestnicząc w ruchu drogowym, zagrażał bezpieczeństwu.

W naczepie policjanci ujawnili zużyte, popękane i skorodowane tarcze hamulcowe. Zatrzymano dowód rejestracyjny. Sprawa zostanie skierowana do Sądu Rejonowego w Mławie oraz Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Drogowego w Radomiu.

Informacja KPP

PIJANY JECHAŁ KOMBAJNEM PRZEZ MŁAWĘ

Nie mamy teraz żniw, ale najwidoczniej nie przeszkadzało to 40-letniemu mieszkańcowi powiatu ciechanowskiego, który postanowił podróżować kombajnem zbożowym po Al. Piłsudskiego w Mławie. W organizmie ponad 1,2 promila alkoholu.

W niedzielę wieczorem mławska Policja odebrała zgłoszenie, dotyczące nietypowego pojazdu na Al. Piłsudskiego w Mławie, który może zagrażać bezpieczeństwu.

Chwilę później patrol ruchu drogowego zauważył wjeżdżający na rondo kombajn zbożowy. Jak się okazało, kierowca tego nietypowego jak na porę roku pojazdu, był nietrzeźwy.

— Zatrzymany do kontroli, 40-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego, tłumaczył policjantom, że kombajn kupił wokolicach Brodnicy, skąd wracał kierując tym pojazdem — informuje asp. szt. Anna Pawłowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Mławie. — Kombajn był prawidłowo oświetlony, a heder odpięty i przewożony lawetą.

— Zatrzymany do kontroli, 40-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego, tłumaczył policjantom, że kombajn kupił wokolicach Brodnicy, skąd wracał kierując tym pojazdem — informuje asp. szt. Anna Pawłowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Mławie. — Kombajn był prawidłowo oświetlony, a heder odpięty i przewożony lawetą.



Fot. KPP Mława

Niestety kierowca miał w organizmie ponad 1,2 promila alkoholu. Kombajn został odholowany na policyjny parking. Kierowcy grozi wysoka grzywna oraz kara do 2 lat pozbawienia wolności. Postępowanie prowadzi mławska komenda Policji.

Policjanci apelują o przekazywanie informacji na temat zagrożeń na drodze, w tym kierowców, którzy mogą być pod wpływem alkoholu lub narkotyków.

Taką informację można przekazać anonimowo. Wystarczy zadzwonić pod nu-

mer alarmowy 112. Bezpieczeństwo na drodze zależy od każdego z nas.

Informacja KPP

REKLAMA

KUPIĘ ZBOŻE

KAŻDY RODZAJ, MOŻE BYĆ GORSZEJ JAKOŚCI

PŁATNOŚĆ PO ZAŁADUNKU

tel. 519 452 981

13722opb1-A - P

WYSTAWA „ARCHIWA RODZINNE...”

Wystawa „Archiwa Rodzinne Niepodległej. Zbiorowy portret rodzin II Rzeczypospolitej” dotarła do Mławy na 103. urodziny archiwów państwowych. To wyjątkowe wydarzenie. Ekspozycję będzie można oglądać w Parku Miejskim do 4 marca 2022 r.



Wystawa „Archiwa Rodzinne Niepodległej. Zbiorowy portret rodzin II Rzeczypospolitej” podróżuje po całej Polsce. Była już w Warszawie, Łodzi, Rzeszowie, Sanoku i Przemyśle, teraz dotarła do Mławy. Można ją oglądać do 4 marca w Parku Miejskim (od strony ul. Żeromskiego, przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego).

Składa się ze starych fotografii oraz dokumentów rodzinnych. Jak czytamy na profilu Facebook Archiwum Państwowego w Warszawie Oddział w Mławie: „Wystawa oddaje głos zwykłym ludziom – bohaterom sprzed wieku i ich rodzinom. Śledząc ekspozycję, zajrzycie do ich domowego ogniska i poznacie codzienne życie, a także zwyczaje, rozrywki i modę czasów II RP.



Wystawa przeniesie Was w czasie, gdzie odwiedzić dawne rodziny chłopskie i arystokratyczne, o różnorodnym pochodzeniu, kulturze i przekonaniach religijnych. Poznać również niezwykle kobiety z tamtych lat i dowiedzieć się, jaki był ich udział w odbudowie niepodległej Polski. Ekspozycja ilustruje także burzliwe losy naszych rodaków podczas obrony i w walce o kształt odrodzonej Ojczyzny.

Wystawa powstała na podstawie materiałów ze zbiorów rodzinnych, przekazanych przez licznych darczyńców do zasobu Archiwów Państwowych w całej Polsce. Projekt ekspozycji, przygotowany przez studio Podpunkt, nominowany został do Polish Graphic Design Awards – konkursu na najlepsze polskie projekty komunikacji wizualnej.”

Wystawa jest efektem akcji Archiwów Rodzinne Nie-



podległej, zainaugurowanej przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych jeszcze w roku 2019. Jak czytamy „akcja ta ma na celu zwrócenie uwagi na znaczenie pamiętek rodzinnych nie tylko w wymiarze osobistym, ale także społecznym”.

Na czym polega? „Do wszystkich archiwów państwowych w całym kraju przyjmowane są od darczyńców pamiętki rodzinne w po-

staci fotografii, dyplomów i dokumentów. W oparciu o przekazane do sieci archiwów zbiory rodzinne, fotografie, dokumenty i inne pamiętki, powstała wystawa”.

Ekspozycja została podzielona na pięć głównych działów tematycznych. Ukazuje różne dziedziny życia dawnych rodzin o różnicowanym pochodzeniu, statusie społecznym i materialnym oraz poglądach religijnych.

Kuratorem wystawy jest dr hab. Anna Krochmal z Departamentu Popularyzacji Działalności Archiwalnej Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych.

Wystawa realizowana jest w ramach projektu Archiwów Rodzinne Niepodległej: archiwarodzinne.gov.pl Projekt dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Wieloletniego Niepodległa na lata 2017–2022.

Warto wspomnieć, że otwarcie wystawy w Mławie zbiegło się ze 103. rocznicą powstania archiwów państwowych. To 7 lutego 1919 roku Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podpisał Dekret o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami, dając fundament do budowy i rozwoju Archiwów Państwowych w niepodległej Polsce.

Źródło: Archiwum Państwowe

ODDAŁ OSZUSTOM PONAD 40 TYSIĘCY ZŁOTYCH

63-letni mławianin zauważył w Internecie reklamę firmy brokerskiej i skontaktował się z nią. Nie wiedział, że kontaktuje się z oszustami. Stracił ponad 40 tysięcy złotych.

Oszuści, posługujący się metodą na „zdalny pulpit” oraz wykorzystujący zainteresowanie giełdą i rynkiem kryptowalut, wciąż działają i okradają kolejne osoby.

Przekonał się o tym ostatnio 63-letni mławianin. Mężczyzna zauważył w Internecie reklamę firmy brokerskiej i skontaktował się z nią. Nie wiedział, że kontaktuje się z oszustami. Stracił ponad 40 tysięcy zł.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń, mławianin skorzystał z reklamy firmy brokerskiej, którą zauważył w Internecie i poprosił o kontakt. Chciał zainwestować w akcje firm i rynek kryptowalut, by pomnożyć swoje pieniądze.

Oszuści namówili go do zainstalowania na swoim komputerze oprogramowanie do obsługi zdalnego pulpitu. Przedstawili plan inwestorski i zachęcili do dokonywania

kolejnych wpłat przez następnych kilka tygodni.

W sumie mławianin zainwestował ponad 40 tysięcy zł. Przy próbie wypłaty zgromadzonych środków, kontakt z firmą nagle się urwał. Oszukany mężczyzna powiadomił Policję.

Policja ostrzega – oszuści chętnie wykorzystują metodę „na zdalny pulpit”, instalowaną na komputerze lub w telefonie komórkowym.

Internetowi przestępcy posługują się różnymi wariantami, chodzi jednak o to, by skłonić ofiarę do zainstalowania programu zdalnej obsługi komputera a potem realizacji kolejnych przelewów.

Najczęściej wykorzystywanym przez oszustów wariantem, jest namawianie ofiary do skorzystania z usługi, umożliwiającej szybkie pomnożenie gotówki.

CO ROBIĆ?

- przede wszystkim kieruj się zdrowym rozsądkiem. Obietnica superatrakcyjnej inwestycji, to najczęściej metoda działania oszustów;
- pamiętaj, tylko posiadacz konta może się do niego logować i wykonywać transakcje. NIGDY NIKOMU nie udostępniaj swojego konta bankowego i danych logowania;

- jeśli „konsultant” proponuje Ci zainstalowanie oprogramowania do obsługi zdalnego pulpitu, możesz być pewien, że to oszustwo;
- jeśli osoba podająca się za pracownika banku żąda zweryfikowania Twoich danych i danych konta lub zainstalowania jakiegokolwiek oprogramowania rozłącz się i zadzwoń do biura obsługi klienta Twojego banku.

Informacja KPP

NOWY ZASTĘPCA KOMENDANTA POLICJI

Komisarz Robert Górczyński, do niedawna naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Płońsku od 7 lutego 2022 jest I Zastępcą Komendanta Powiatowego Policji w Mławie. Pochodzi z Płońska, ma 47 lat.



Fot. Materiały policji



NOWY I ZASTĘPCA
KOMENDANTA
POWIATOWEGO
POLICJI W MŁAWIE,
KOM. ROBERT
GÓRCZYŃSKI, MA
47 LAT I POCHODZI
Z PŁOŃSKA.



W Mławie na stanowisku I Zastępcy Komendanta Powiatowego Policji zastąpi mł. insp. Krzysztofa Hincmana, który 4 lutego odszedł na emeryturę. Rozkaz o awansie został wręczony komisarzowi Robertowi Górczyńskiemu w piątek 4 lutego w Komendzie Powiatowej Policji w Płońsku, podczas uroczystego pożegnania odchodzącego na emeryturę I Zastępcę Komendanta Powiatowego

Policji w Płońsku – mł. insp. Piotra Bartosiaka. Zastąpił go Stanisław Dybowski do niedawna Naczelnik Wydziału Kryminalnego KPP w Płońsku.

Nowy I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Mławie komisarz Robert Górczyński w policji służy od 1996 roku, a od kwietnia 2018 roku, ja wspominaliśmy, pełnił służbę na stanowisku naczelnika Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Płońsku.



OBRONA POLSKIEJ GRANICY TO ICH PRIORYTET

Już od października żołnierze 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej wspierali pozostałych mundurowych w obronie granicy polsko – białoruskiej. Nowy rok przyniósł zwiększenie zaangażowania i cykliczną rotację sił w terenie przygranicznym.

Terytorialsi z 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej w zeszłym roku wspierali Straż Graniczną głównie patrolując z powietrza oraz z koryta rzeki Bug teren przygraniczny, byli to żołnierze specjaliści Grupy Rozpoznania Obrazowego oraz kompanii saperów.

Kolejni, tym razem z batalionu lekkiej piechoty

z Komorowa już niebawem rozpoczną służbę patrolując teren przygraniczny w patrolach pieszych, zmieniając tym samym terytorialistów z Siedlec, którzy w rejon granicy wyjechali jeszcze w styczniu. Żołnierze realizują tam działania, które realnie przyczyniają się do zapewnienia bezpieczeństwa w pasie przygranicznym.

Wojsko wspiera Straż Graniczną w zabezpieczeniu i patrolowaniu granic. Ich głównym zdaniem jest zapewnienie szczelności granicy oraz bezpieczeństwa osobom budującym zaporę wzdłuż granicy polsko-białoruskiej. Wspólne działania żołnierzy różnych forma-



fot. S.M.B.C.T.

cji pozwalają na wymianę doświadczeń i zdobywanie nowych umiejętności. Dla terytorialistów to bezcenne doświadczenia i czas do budowania relacji wzajemnego zaufania z żołnierzami innych formacji.

Zadania jakie wykonują mazowieccy terytorialsi głównie polegają na lokalizacji grup imigrantów próbujących nielegalnie przekroczyć granicę i przedostać się na teren Polski. W sytuacji zlokalizowania grupy żołnierze zabezpieczają ją i przekazują odpowiednim służbom.

Rolą terytorialistów w działaniach w rejonie przygranicznym jest przede wszyst-

kim odciążenie innych służb, głównie Straży Granicznej. Dzięki żołnierzom, funkcjonariusze mogą się skupić na czynnościach wymagających specjalistycznej wiedzy z zakresu ochrony granic.

Operacja „Silne wsparcie” jest prowadzona na mocy decyzji ministra obrony narodowej w związku z kryzysem w relacjach polsko-białoruskich. Od 3 września 2021 roku wojska obrony terytorialnej na terenach objętych stanem wyjątkowym wspierają lokalne władze i społeczność, a także straż graniczną, policję oraz wojska operacyjne.

Aneta Szczepaniak, rzecznik prasowy
5. Mazowiecka Brygada Obrony Terytorialnej

TRUDNA DROGA PO WIEDZĘ (cz. 3.)

Dzisiaj trzecia i zarazem ostatnia część cyklu tekstów pt. „Trudna droga po wiedzę” autorstwa Janusza Grochowskiego, skarbnika Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej, którzy przybliżył nam historię lokalnego szkolnictwa.

3 marca 1905 roku założyciele szkoły handlowej zebrali się celem dokonania wyborów uzupełniających do Rady Opiekuńczej. Zgodnie bowiem z zawiadomieniem przesłanym przez Ministerstwo Skarbu tylko kandydatury B. Klickiego i Rzymowskiego uzyskały akceptację władz.

PRZEKAZANIE BUDYNKÓW PO MONOPOLU SPIRYTUSOWYM

Od tego momentu w radzie działalność podjęli: Tadeusz Rudowski, Ignacy Bojanowski, Józef Marszewski, Nostitz-Jackowski.

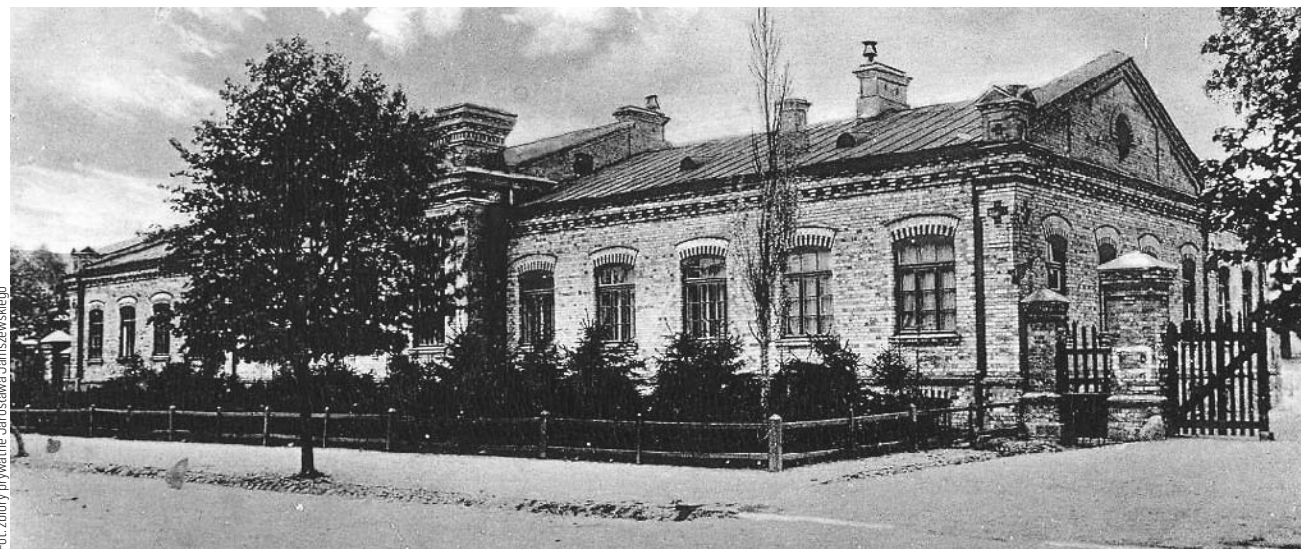
Leszek Andrzej Arent, opisując okoliczności występujące w pracach na rzecz doprowadzenia do szczęśliwego finału tego wyjątkowego zadania, podkreślił: „Organizatorzy szkoły handlowej musieli pokonać wiele rodzajnych się trudności, tych które można było przewidzieć, jak też tych niespodziewanych. Jedną z nich były zabiegi, które trzeba było czynić w Petersburgu. Należało dotrzeć do odpowiednio przychylnie nastawionych osobistości i przekonać je do projektu. Niespodziewane trudności sprawiała społeczność rosyjska w Mławie, która chciała powołać w budynkach dawnego monopolu rosyjską szkołę dla straży granicznej.

Pierwotnie w szkole handlowej miał obowiązywać rosyjski język wykładowy, ale po uzyskaniu zgody na język polski w Królestwie Polskim, minister skarbu cofnął przekazanie budynków po monopolu szkole polskiej. Tylko dzięki niezmordowanej energii Bronisława Klickiego udało się decyzję ministra cofnąć.”

W październiku 1905 roku władze miasta oficjalnie przekazały Radzie Opiekuńczej budynki zajmowane wcześniej przez monopol spirytusowy.

Jednym z ważnych zadań Rady było dokonanie wyboru na stanowisko dyrektora szkoły, którym został Edmund Fankanowski.

3 września 1906 roku nadszedł długo oczekiwany moment uroczystego rozpoczęcia pierwszego roku nauczania w mławskiej szkole. Od tego



Szkola Handlowa

momentu 33 uczniów klasy wstępnej, 40 klasy pierwszej, 46 klasy drugiej oraz 37 w klasie trzeciej rozpoczęło naukę.

Za prawidłowy proces kształcenia młodzieży odpowiadało dziewięciu nauczycieli. W związku z otwarciem tej szkoły „Kurier Warszawski” w korespondencji z Mławą podkreślił: „W sprawie nowo utworzonej w naszym mieście szkoły handlowej z wykładami w języku polskim, należy zaznaczyć iż tymczasem otworzono wstępną, 1, 2, i 3 klasę. Wpis wynosi we wstępnej 60 rb., a winnych klasach po 100 rb. rocznie. Wszystkie miejsca zajęto jeszcze przed otwarciem szkoły. Mnóstwo nowych podań o przyjęcie kandydatów odrzucono. Uczelnia mieści się w obszernym gmachu murowanym, przerobionym z zakładów rządowych pomonopolowych, które ministerium skarbu ofiarowało na rzecz miasta. Cały personel nauczycielski zajmuje mieszkania w tychże zabudowaniach stojących rzędem tuż za szkołą. Stancji dla uczniów natworzyło się w mieście więcej niż potrzeba.”

PIERWSI ABSOLWENCI SZKOŁY HANDLOWEJ

W następnych latach szkoła wzbogacała się o kolejną klasę, aby w roku szkolnym 1910/1911 otworzyć klasę siódmą.

Na zakończenie tegoż roku siedmiu uczniów otrzyma-

ło świadectwo ukończenia Szkoły Handlowej w Mławie. W gronie pierwszych absolwentów znaleźli się: Jan Bojanowski, Stanisław Bojanowski, Karol Polczoch, Jan Rzymowski, Władysław Strupczewski, Zygmunt Świątkowski i Zygmunt Wajs. Po zakończeniu roku szkolnego 1913/1914 mury mławskiej uczelni opuściło jedenastu wychowanków: Tadeusz Bojanowski, Jan Hińczewski, Eugeniusz Klicki, Eugeniusz Kłoczewski, Stefan Krajewski, Bogdan de Nizo, Bolesław Przeglasiński, Zygmunt Urban, Jan Wieluński, Joachim Wasilewski.

Na fali strajku szkolnego z roku 1905 i rozluźnienia polityki oświatowej ze strony zaborcy, w maju 1905 odbyło się zebranie powołujące do życia Polską Macierz Szkolną, która według pierwotnych ustaleń miała być organizacją działającą poufnie.

Uwzględniając jednak zapisy zawarte w ukazie carskim z 30 października 1905 roku, władze Macierzy Szkolnej w roku 1906 wystąpiły o jej zalegalizowanie. Do głównych zadań tej organizacji należało: zakładanie i prowadzenie instytucji wychowawczych – oświatowych, ochronnych, szkół powszechnych, seminariów nauczycielskich, szkół średnich i wyższych, organizowanie czytelni, bibliotek, uniwersytetów ludowych, urządzanie odczytów, wykładów, pogadanek, przedstawień, wydawanie i upowszechnia-

nie książek.

Nowa organizacja bardzo szybko znalazła uznanie i poparcie dla swoich działań ze strony mieszkańców Mławy i okolic. Na łamach „Gazety Polskiej” można przeczytać, że jeszcze przed oficjalnym powołaniem władz „Macierzy” w mieście, grupa robotników i rzemieślników zebrała kwotę ponad 11 rubli i przekazała ją Zuzannie Morawskiej, z prośbą o utworzenie szkoły dla analfabetów. Podobnie postąpiła mieszkanka Wólki, Maria Michałowska, przekazując na ręce literatki kwotę 25 rubli.

KOŁO MACIERZY SZKOLNEJ

Powołanie koła Macierzy Szkolnej w mieście nastąpiło 3 lipca 1906 roku, a jego pracami na początkowym etapie kierował tymczasowy zarząd w składzie: Zuzanna Morawska – prezes, ks. Kanonik Jankowski, proboszcz z Wieczfni – wiceprezes, T. Rudowski z Rumoki – sekretarz, dr Korzybski – skarbnik, Kierski, mieszczanin z Mławy i Panfil, włościan z Kowalewka – buchalterzy.

Na początku sierpnia 1906 roku „Gazeta Polska” zamieściła następującą informację: „Dnia 22 lipca odbyło się ogólne zebranie członków założycieli tutejszej Macierzy, których jest około 300. Do Zarządu powołano: prof. Chaniewskiego z Radzimowic – prezes, Z. Morawska – literatka – zastępczyni, Grzebiński dr weterynarii – skarbnik,

DZIAŁANIA ZARZĄDU WSPARTE PRZEZ LOKALNĄ SPOŁECZNOŚĆ DOPROWADZIŁY M.IN. DO POWSTANIA SZKOŁY DLA DZIECI, KTÓRE NIE MOGŁY SKORZYSTAĆ Z DOBRODZIEJSTW SZKOŁY KOLEJOWEJ.

Bońkowski, nauczyciel szkoły elementarnej w Mławie – sekretarz, członkowie: ks. Werner z Sarnowa, Fankanowski – dyrektor szkoły handlowej w Mławie. Na zastępców: dr Bieńkiewicz z Mławy i pannę Nostitz Jackowską z Bogurzy. Komisję będą stanowili włościanie po jednym z każdej gminy i dwóch mieszczan z Mławy. Zarząd zebrany 27 lipca postanowił rozesłać do komisji rewizyjnej listy w celu jednania nowych, będą rozdane skarbonki, do których wpływające grosze powiększą szczupłe dotąd fundusze tutejszej Macierzy. Zarząd postanowił od jesieni: 1/za-

łożyć szkołę dla analfabetów czytelnię w Mławie, 2/ domy ludowe i czytelnie po parafiach oraz urządzić odczyty w miarę możliwości, 3/ założyć choćby jedną ochronkę w połączeniu ze szkołą w miejscu pozbawionem nauczania.”

POWOLANIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO PMS

15 lutego 1907 roku doszło ponadto do powołania Zarządu Okręgowego PMS. Działał on w składzie: dr Bieńkiewicz – przewodniczący, Zawistowski – sekretarz, Grzebiński – skarbnik oraz Fankanowski, Grotowski, Klicki, Korzybski, ks. Mieczkowski i Rudowski – członkowie. W ramach tego okręgu działalność prowadziło 19 kół. Jedno z nich w roku 1907 powołali mieszkańcy Wólki, a jego poczynaniami kierował zarząd w składzie: Dutkiewicz, Bitsekana, Orłowski, Fiodorowicz, Milewski i Deorowicz.

Działania zarządu wsparte przez lokalną społeczność doprowadziły m.in. do powstania szkoły dla dzieci, które nie mogły skorzystać z dobrodziejstw szkoły kolejowej. Mieściła się w prywatnych izbach, kontynuując swoją działalność nawet w okresie I wojny światowej.

Lucjan Czerwiński w końcowej części przywoływanego już wcześniej artykułu podkreślił: „Z tego co poprzednio powiedziano o szkołach wynika, że w Mławie były w 1914 roku następujące zakłady naukowe: 7-ia klasowa Szkoła Handlowa (męska), również 7-ia klasowa Pensja Antoniny Mrozowskiej (żeńska), 2 – klasowa szkoła powszechna, 6 szkół początkowych powszechnych i kilka chederów. W szkołach tych było łącznie dwudziestu paru nauczycieli (niektórzy wykładali w obu szkołach średnich), a uczniów razem niespełna 500.”

Uwzględniając systematyczny wzrost liczby mieszkańców Mławy, notowany szczególnie po roku 1877, a wynoszący 17.000 w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, należy przyjąć, że grupa analfabetów, przy wskazanej wyżej liczbie uczniów, musiała ulec zwiększeniu.

Janusz Grochowski,
skarbnik Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi Mławskiej

WAŻNE TERMINY DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Od 2022 r. zmieniły się terminy opłacania składek i przekazywania dokumentów rozliczeniowych do ZUS. Teraz jest to 5., 15. i 20. dzień miesiąca. Nowe terminy dotyczą rozliczania składek za styczeń 2022 r. i kolejne miesiące.

Dla większości płatników zmienia się termin przekazywania dokumentów rozliczeniowych i opłacania składek na ubezpieczenie zdrowotne oraz ubezpieczenia społeczne. 15. dzień miesiąca to nowy termin dla płatników składek posiadających osobowość prawną czyli m.in. spółek akcyjnych i spółek z o.o. czy spółdzielni - wyjaśnia rzecznik ZUS, Paweł Żebrowski.

- 20. dzień miesiąca to termin dla podmiotów, które nie są osobami prawnymi, czyli m.in. dla osób fizycznych, które prowadzą jednoosobową działalność gospodarczą, czy spółek osobowych. Dotychczas osoby, które opłacały składkę wyłącznie za siebie, miały obowiązek rozliczyć się z ZUS nie później niż do 10. dnia miesiąca - dodaje rzecznik.



Dla jednostek budżetowych i samorządowych zakładów budżetowych termin pozostaje bez zmian - to 5. dzień miesiąca.

Zmiany terminów opłacania składek i przekazywania do

kumentów rozliczeniowych do ZUS wynikają z regulacji wprowadzonych przez Polski Ład. Nowe terminy dotyczą rozliczania składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne, Fundusz Pracy (FP),

Fundusz Solidarnościowy (FS), Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych (FGŚP) oraz Fundusz Emerytur Pomostowych (FEP) - począwszy od rozliczeń za styczeń 2022 r.

DLA JEDNOSTEK BUDŻETOWYCH I SAMORZĄDOWYCH ZAKŁADÓW BUDŻETOWYCH TERMIN POZOSTAJE BEZ ZMIAN – TO 5. DZIEŃ MIESIĄCA.

Od nowego roku przedsiębiorcy powinni pamiętać także o obowiązku comiesięcznego przekazywania dokumentów rozliczeniowych.

- Z powodu zmian w ustalaniu składki zdrowotnej

osoby prowadzące działalność gospodarczą opłacające składki na własne ubezpieczenia lub osoby z nimi współpracujące będą musiały za okres od stycznia 2022 r. co miesiąc przekazywać dokumenty rozliczeniowe do ZUS - podkreśla Żebrowski.

Aby ułatwić płatnikom składek wypełnianie dokumentów, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przygotował krótkie instrukcje z prawidłowo wypełnionymi formularzami ZUS DRA i ZUS RCA, które są dostępne na stronie internetowej ZUS.

Osoby, które potrzebują pomocy w ustaleniu podstawy wymiaru składek, obliczeniu składki lub sporządzeniu dokumentów rozliczeniowych, mogą m.in. skorzystać ze specjalnej infolinii ZUS nr tel. 22 290 55 00 lub z e-wizyty w ZUS.

PIJANY KIEROWCA AUDI WYPADŁ Z DROGI I DACHOWAŁ

We wtorek 8 lutego przed godz. 16.00, mławska Policja odebrała zgłoszenie o zdarzeniu drogowym w Kuklinie. Kierowca audi wypadł z drogi, dachował i zatrzymał się w rowie. Nie odniósł obrażeń. W momencie policyjnej interwencji, kierowca miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu.

Jak wynika z ustaleń policjantów na miejscu zdarzenia, 49-letni mieszkaniec powiatu nidzickiego, jadąc w kierunku krajowej sió-

demki, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał z drogi do rowu i dachował. Kierowca wyszedł z samochodu o własnych siłach.

Służby ratunkowe powiadomili świadków. W momencie policyjnej interwencji, kierowca miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Został osadzony w policyjnym areszcie a jego samochód odholowany.

We środę 9 lutego usłyszał zarzut kierowania samocho-



W Kuklinie audi wypadło z drogi

dem w stanie nietrzeźwości, grozi mu wysoka grzywna oraz kara do 2 lat pozbawienia wolności. Postępowanie prowadzi mławska komenda Policji.

Tego samego dnia rano, na Al. Marszałkowskiej w Mławie, patrol ruchu drogowego zatrzymał nietrzeźwego kierującego mercedesem. 42-letni obywatel Ukrainy miał w organizmie promil alkoholu.

Nie posiadał uprawnień do kierowania. Został osadzony

w policyjnym areszcie a jego samochód odholowany. Grozi mu wysoka grzywna oraz kara do 2 lat pozbawienia wolności.

Policjanci apelują o trzeźwość za kierownicą oraz reakcje świadków. Jeśli widzisz podejrzenie zachowującego się kierowcę, który może być pod wpływem alkoholu lub narkotyków, zadzwoń pod numer 112 i przekaż informację. Taka reakcja może zapobiec niebezpieczeństwu.

Asp.szt. Anna Pawłowska

SŁUŻBA WIĘZIENNA ZATRZYMAŁA... PIJANEGO ROWERZYSTĘ

Mało brakowało by pijany, 68-letni rowerzysta z powiatu mławskiego doprowadził do kolizji z samochodem służby więziennej. Do zdarzenia doszło na terenie gminy Strzegowo.

W trakcie czynności służbowych na terenie gminy Strzegowo, funkcjonariusze Zakładu Karnego w Łowiczu,

zatrzymali nietrzeźwego rowerzystę.

Mężczyzna wyraźnie nie panował nad swoim jednośladem, jadąc środkiem drogi lub zjeżdżając na pobocze. Stwarzał zagrożenie na drodze. Za wykroczenie został ukarany mandatem w wysokości 2500 zł. Nietrzeźwi rowerzyści narażają na dro-

dze nie tylko siebie, ale także innych uczestników ruchu drogowego. Mało brakowało a nietrzeźwy, 68-letni mieszkaniec powiatu mławskiego doprowadziłby do kolizji z samochodem służby więziennej.

Do zdarzenia doszło wpiątek, w samo południe. Mężczyzna jechał slalomem, po czym zjechał na pobocze, przejeżdżając



tuż przed pojazdem funkcjonariuszy zakładu karnego.

Ich reakcja była natychmiastowa. Zatrzymali nietrzeźwego rowerzystę i powiadomili patrol Policji. Jak się okazało, 68-latek miał w organizmie ponad promil alkoholu. Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem w wysokości 2500 zł.

Policja apeluje o przekazywanie informacji na temat nietrzeźwych rowerzystów na drodze - choć ich zachowanie kwalifikowane jest jako wykroczenie, pijani rowerzyści stwarzają poważne zagrożenie bezpieczeństwa na drodze. Reakcja świadka może zapobiec niebezpieczeństwu.

Informacja KPP

WALENTYNKI CZY DZIEŃ KOBIET?

Na słynnym obrazie Pietera Bruegla z 1559 r. post dzielnie walczył z karnawalem. Jak dla mnie rok w rok niezmordowane walentynki walczą z wciąż dziarskim Dniem Kobiet. Dla mnie faworyt jest tylko jeden.

Zacznę od pytania filozoficznego i retorycznego jednocześnie: skąd ta niechęć do Dnia Kobiet? Owszem, rzeczywiście w Polsce Dzień Kobiet stał się popularny dopiero w czasach PRL-u. Nie zapominajmy jednak, że świat czci kobiety już od 1910 roku, a 8 marca jest przede wszystkim wyrazem szacunku dla ofiar walki o równouprawnienie kobiet. Socjalizm jako taki trochę faktycznie namieszał, bo to ponoć z inicjatywy Międzynarodówki Socjalistycznej w Kopenhadze, z wdzięczności wobec sufrażystek walczących o równe prawa kobiet i mężczyzn — Dzień Kobiet zaczęli obchodzić i świętować.

8 MARCA ZNIOŚŁA KOBIETA

Ale to tylko jedna z wielu wersji genezy tego święta. Inna zakłada, że pierwsze obchody Dnia Kobiet zorganizowano już nawet 18 lutego 1909 r. w Stanach Zjednoczonych, po nowojorskich protestach kobiet domagających się równego traktowania w miejscu pracy. Historycy wskazują też, że być może do dziś czcimy dzielne kobiety — ofiary pożaru, do którego doszło w nowojorskiej fabryce tekstyliów Triangle Shirtwaist 25 marca 1911 r., gdzie żywcem spłonęło 146 osób, w tym 123 strajkujące przeciwko wyzyskowi kobiety. Najmłodsza z nich miała 14 lat.

Niezaprzeczalnym jest także i ten fakt, że zwyczaj hucznego obchodzenia Dnia Kobiet wkomunistycznej Polsce upowszechnił się do tego stopnia, że święto traktowane było niemalże jako państwowe i PRL-owska propaganda wykorzystywała je bezpardonowo, bez żadnej przyzwrotności i umiaru! I możliwe, że to właśnie z tego powodu dziś 8 marca kojarzy się (szczególnie starszym) z socjalistycznym świętem.

Przy okazji: oficjalne obchody Dnia Kobiet w Polsce w 1993 r. zniósł premier (premierka?) Hanna Suchocka...

WOJNY I KOBIETY

Jednak moja ulubiona geneza czczenia kobiety jako takiej sięga aż starożytności — konkretnie rzymskich Matrona-



Protest sufrażystek w Krakowie w 1911 roku

liów. Były to huczne obchody związane z kultem płodności i macierzyństwa i przypadały na... pierwszy tydzień marca! Mniej więcej w tym czasie ludy antyczne świętowały początek roku, a mężowie obdarowywali swoje wybranki prezentami oraz spełniali ich najbardziej wydumane zachcianki. I choć, jak wskazuje nazwa święta, obchodziły je głównie kobiety zamężne — są dowody, że w Matronalia równie dobrze bawiły się także panny, a nawet niewolnice i prostytutki. A pragnę uprzejmie przypomnieć, że Imperium Rzymskie to nie był kolos na glinianych nogach i do jego bogatej historii i wielu tradycji spokojnie można się odwoływać nawet dziś, czerpiąc pełnymi garściami.

Z drugiej strony żal jednak, że szkoła wymaga drobiazgowej znajomości przebiegu II wojny punickiej — ale żeby uczyć o historii kobiet — to już zaczynają się schody...

KOMU SĄ POTRZEBNE WALENTYNKI?

Zacznijmy od faktów, które są wprawdzie mocno skąpe i bardzo niejednoznaczne, ale jednak jakieś wnioski wysnuć można. Święty Walenty żył w III w. naszej ery i najpierw był kapłanem rzymskim, a potem biskupem Terni w regionie Umbria. Już we wczesnej młodości padł ofiarą prześl-

dowań ze strony pogan. Kiedy go pojmano trafił przed srogie oblicze prefekta Rzymu, a ten przeprowadził rutynowy proces, w czasie którego próbował wymusić na Walentym zaparcie się Chrystusa. By pożądanym rezultatem osiągnąć w możliwie prędkim tempie, prefekt nakazał użycie kijów. Ponieważ Walenty Chrystusa się nie zaparł, przeciwnie — tym bardziej upierał się przy swojej wierze, prefekt kazał go ściąć. Stało się to 14 lutego 269 roku po narodzeniu Chrystusa.

Przyszły święty został pochowany w Rzymie przy via Flaminia, a zaraz potem rosnąć zaczęła legenda i kult, bo już w IV w. jego grób otoczony był szczególną czcią. Papiież Juliusz I wystawił nad tym nagrobkiem bazylikę pod wezwaniem Świętego Walentego. Nie minęło zbyt wiele czasu, a grób Walentego oraz cała bazylika stały się prawdziwym sanktuarium i jednym z pierwszych miejsc pielgrzymkowych, aż w końcu kult Walentego objął niemal całą średniowieczną Europę.

Itu zaczynają się — jak dla mnie — schody. Bo w takich średniowiecznych Niemczech Walenty wzywany był jako orędownik i wspomożyciel w czasie ciężkich chorób, zwłaszcza nerwowych, oraz epilepsji. To Anglicy, a po nich Amerykanie ubzdurali sobie, by z Walentego uczynić

patrona zakochanych — a już ci ostatni na pewno mają największy wkład w przelozieniu kultu na wymierne zyski z tych wszystkich laurów, serduszek, kwiatów, czekoladek i innych upominków, nie wspominając o wystawnych kolacjach w luksusowych lokalach oraz biletach do kina, koniecznie na komedie romantyczne.

ORTOGRAFIA

Jako językoznawcę szlag mnie trafia od wielkiej litery! Nie, nie jest to żadna przenośnia, a fakt niezaprzeczalny, z nieznanego mi bowiem bliżej powodu wszyscy w czambuł walentynki piszą dużą literą właśnie, podczas gdy język polski i jego reguły są nieublagane. Duża litera zarezerwowana jest mianowicie dla nazw świąt i dni świątecznych. Właśnie dlatego zapiszemy Boże Narodzenie, Nowy Rok, Niedziela Wielkanocna, Dzień Matki, Zaduszki czy Święto Niepodległości. Do tego reguła dużej litery dotyczy wszystkich świąt obchodzonych w skali przynajmniej ogólnokrajowej, czyli też Dnia Kobiet lub nawet Dnia Chłopaka, a nawet świąt nietypowych — choćby obchodzonego niedawno Międzynarodowego Dnia Pizzy. Na dużą literę zasługują też święta historyczne, np. Dionizje i Saturnalia.

I wszystko byłoby dobrze, gdybyśmy umieli święta od-



W POLSCE KOBIETY UZYSKAŁY PEŁNE PRAWA WYBORCZE JAKO JEDNE Z PIERWSZYCH NA ŚWIECIE. WCZEŚNIEJ OD AMERYKANEK, FRANCUZEK CZY ANGIELEK. STAŁO SIĘ TO 28 LISTOPADA 1918 ROKU. TEGO DNIA NACZELNIK PAŃSTWA JÓZEF PIŁSUDSKI PODPISAŁ DEKRET O ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SEJMU USTAWODAWCZEGO, W KTÓRYM POLKI OTRZYMAŁY RÓWNE Z MĘŻCZYZNAMI PRAWA WYBORCZE.

różniać od praktykowanych obrzędów, zabaw czy zwyczajów. Bo te ostatnie piszemy właśnie z użyciem małych liter — stąd tłusty czwartek, dyngus, gaik, kupala, dożynki, andrzejki, mikołajki, turoń, zaręczyny, oczepiny oraz walentynki.

Tymczasem obojętnie czy na początku zdania, czy na jego końcu, w charakterze hasła na okolicznościowym kartoniku czy napisu w witrynie kwiatni, w artykule prasowym na tematy bieżące czy w nekrologu zgoła — walentynki z jakiegoś powodu rosną do rangi Wielkanocy, Dnia Kobiet albo Zaduszki! Przynajmniej językowo i ortograficznie... A ja się pytam, gdzie się podzieli wszyscy puryści

językowi? Gdzie wielbicieli poprawności językowej, językoznawcy z zawodu i poloniści z przekonania? No, gdzie?!

Osobiście uważam też, że przytłaczający marketing i z każdej strony krzyczące zachęty, by walentynki świętować — są objawem jakiejś nowoczesnej, bardzo wyszukananej tyranii, nie wiem czemu jeszcze nie ściganej prawem.

WSPOMNIENIE CZAR

Tymczasem o świętowaniu Dnia Kobiet w czasach ustroju słusnie minionego do dziś z ust mamy słyszeć prawdziwe legendy. Przy czym warto nadmienić, że mama snuje te wspomnienia z niesłabnącym, mimo upływu lat, entuzjazmem i jakimś tajemniczym błyskiem w oku... Obowiązkowo jest o goździku i paczce rajtuz w najmniejszym możliwym rozmiarze. Goździka z czasem wyparł czerwony tulipan i wcale nie kwitowało się odbioru tych precjozów co roku. Owszem, zdarzyło się kilka razy, ale żeby co roku — to nie...

Dzień pracy zaczynał się ponoć jako tako normalnie i toczył swoim niemrawym rytmem mniej więcej do południa. Po czym na podium sali konferencyjnej występował najstarszy rangą (i najczęściej wiekiem) przedstawiciel męskiej części zespołu i rzucał w towarzystwo kilka zwyciężych słów przemówienia. O wspólnym budowaniu drugiej Polski było, o międzynarodowej solidarności ludzi pracy w walce o pokój, demokrację i postęp techniczny i o patriotyzmie, który najlepiej wyraża się w czynach. Wiadomo: standard. Pomijam już fakt, że mama bez żadnej skruchy — a wręcz z niejaką dumą przyznaje, że kilka z tych złotych myśli osobiście utkała i uczynnie kierownikowi podsunęła.

Po przemówieniu następował właściwy ceremoniał z goździkami i rajtuzami, a następnie gładko przechodziło się do części nieoficjalnej, tej z napojami bynajmniej nie obojętnymi dla organizmu; tej, która nader często w późnych godzinach wieczornych przenosiła się do lokali mniej służbowych i trwała w najlepszym razie do 9 marca.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

FURA, SKÓRA I KOMÓRA JUŻ NIE KRĘCĄ

— Jeśli za porwaniem stoją profesjonaliści, jeśli jest to jednorazowa akcja, to szanse na ich zatrzymanie są naprawdę niewielkie. Co innego, gdy biorą się za to amatorzy — mówi Dariusz Loranty, były policjant i negocjator.

— Policjant, negocjator policyjny, ekspert ds. bezpieczeństwa, pisarz, publicysta, nauczyciel akademicki. Sporo tego. To właściwie kim pan jest?

— Jestem aktywnym emerytem policyjnym, bo kaptcie i telewizor to nie dla mnie. Tym bardziej że odchodząc na emeryturę ożeniłem się, zostałem ojcem dwojga dzieci.

— No tak, nic tak faceta nie odmiłdza, jak młoda żona.

— Na pewno nie mam czasu na nudę na emeryturze. Odchodząc ze służby czułem się trochę niespełniony i chyba niedowartościowany. Wprawdzie były plany pracy w tworzących się rządowych agencjach zajmujących się bezpieczeństwem, antyterroryzmem, nawet przeszedłem gesto sito kwalifikacji, ale jak mi powiedzieli, że muszę zrezygnować z emerytury, to stwierdziłem, że wolę być aktywnym emerytem. Choć przyznam, że nigdy nie przypuszczałem, że wydam kilka książek. Będę zajmował się dydaktyką akademicką, np. prowadził zajęcia w WSPol. w Szczytnie, czy będę redaktorem naczelnym czasopisma („TROP. Magazyn śledczy” - przyp. red).

— Tak na marginesie, to długo pan w policji nie wytrzymał.

— Czas służby był faktycznie niedługi, bo 19 lat. Przyczyną odejścia był kon-

flikt z systemem, a właściwie z przełożonymi. Chciałem nieco zreformować pracę policyjnych negocjatorów na wzór choćby Niemiec, ale niektórzy moi szefowie woleli stare porządki. Praca w policji jest ciężka, ale ma swoje zalety, daje stabilizację ekonomiczną, daje dobrą emeryturę, która zawsze jest wyższa od cywilnej.

— Był pan policyjnym negocjatorem. Pracował przy ok. 50 porwaniach dla okupu, odpowiadał za negocjacje ze sprawcami wymuszeń, samobójcami. Wszystkich pewnie nie udało się uratować, wszystkich porywaczy złapać.

— Byłem w wydziale walki z terrorem kryminalnym Komendy Stołecznej Policji w Warszawie. Rzeczywiście pracowałem przy największych, a już na pewno najgłośniejszych w mediach wymuszeniach rozbójniczych, szantażach, uprowadzeniach, gdzie przestępcy żądali ogromnych kwot, idących w setki tysięcy dolarów. Byłem tym od komunikacji, od rozmów z rodziną, porywaczami.

— Coś jak w „Dowodzie życia”, znanym dreszczowcu z Russelem Crowe.

— To film, a my rzeczywistość dostawaliśmy obcięte części ciała. Sam odebrałem dwie takie przesyłki z obciętymi palcami. Kilkanaście razy zawoziłem bandytom okup.

— Czy to nie porażka systemu, organów ścigania?

— Jeśli za porwaniem stoją profesjonaliści, jeśli jest to jednorazowa akcja, to szanse na ich zatrzymanie są naprawdę niewielkie, co innego, gdy za to biorą się amatorzy. Stosowaliśmy różne metody, włącznie z czujnikami w banknotach, systemem GPS. Profesjonaliści starannie zacierają ślady, kontakt z nimi jest krótki i sporadyczny. Kilka razy, podając się za członka rodziny, udało mi się sprowokować ich do pięciu kontaktów telefonicznych, dzięki temu zostali namierzeni. Jedno z porwań, z którym mieliśmy do czynienia trwało trzy i pół sekundy. Tyle czasu potrzebowali sprawcy, aby porwać z ulicy córkę bogatego bi-



Dariusz Loranty: Pracowałem przy największych, a już na pewno najgłośniejszych w mediach wymuszeniach rozbójniczych, szantażach, uprowadzeniach, gdzie przestępcy żądali ogromnych kwot. Byłem tym od komunikacji, od rozmów z rodziną, porywaczami.

znesmena. Porwali ją gdy wyszła z uczelni i wsiadała do swojego mercedesa.

— Dlaczego został pan negocjatorem, to dość specyficzna funkcja?

— Tym bardziej że wtedy mało kto wiedział, że w policji są negocjatorzy. Wcześniej pracowałem jako policjant dochodzeniowo-śledczy. Myślę, że przełożeni zauważyli pewne moje umiejętności rozmowy z ludźmi, tę łatwość nawiązywania kontaktów. I tak trafiłem do wydziału terroru.

— Pamięta pan swoją pierwszą sprawę?

— To była próba samobójcza. Facet chciał skoczyć z wysokiego komina. Było nas dwóch negocjatorów. Negocjacje prowadził kolega, ja byłem w odwodzie, gdyby samobójca nie chciał rozmawiać z jednym z nas. Całe życie wydawało mi się, że mam lęk wysokości. Wtedy strażacy podnieśli mnie na wysięgniku gdzieś na wysokość czwartego pietra. Byłem tak podekscytowany,

że nagle zapomniałem o swoim panicznym lęku wysokości. Tak mnie to wciągnęło, że przestałem się bać. Udało nam się uratować tego mężczyznę.

— Zawsze jest dwóch policjantów, ten dobry i ten zły. Pan był z tych którym?

— W zależności od sytuacji i potrzeb, ale chyba częściej tym złym.

— Musi pan mieć nerwy ze stali, dusić w sobie emocje. Przynajmniej tak to sobie wyobrażam, jak ktoś jest policyjnym negocjatorem.

— Prowadząc negocjacje z przestępcami używamy jakiegoś przydomku, fałszywych personaliów. Raz zamiast przedstawić się jako Dariusz Bernard powiedziałam Dariusz Loranty. Jak widać mnie emocje też potrafiły zjeść. W tym przypadku chodziło o mężczyznę, który groził zniszczeniem wystaw malarstwa francuskiego na Zamku Królewskim. Chciał milion euro. Zatrzymaliśmy go w jego domu pod Łodzią.

— Fala porwań w Polsce zaczęła się na początku lat 90., tuż po naszej transformacji ustrojowej.

— Wtedy bardziej chodziło o walkę gangów, o strefy wpływów, demonstrację siły. Te uprowadzenia rzadko były zgłaszane. Później pojawiły się porwania dla okupu, a ich ofiarami były osoby, które nierzadko działały w szarej strefie, czy w jakiś sposób były powiązane z półświatkiem przestępczym. Porywacze zawsze żądają realnej kwoty, którą może dysponować rodzina porwanego. I mają wiedzę, kto ile może zapłacić. To są zawsze informacje z najbliższego otoczenia porwanego, bo ktoś sam się wygada, ktoś coś podsłucha. Takie grupy są dobrze zorganizowane, bo jedni zajmują się przetrzymywaniem porwanego, drudzy negocjacjami z rodziną, no i są oczywiście rozbójnicy, ci którzy bezpośrednio porywają. To dzieje się pod okiem jeszcze innych bandytów, którzy wkraczają do akcji tylko wtedy, gdy pojawiają się jakieś kłopoty.

— Czy czas porwań ludzi w Polsce przeminał?

— Zdecydowanie tak, a skończył się mniej więcej ok. 2008 roku z trzech powodów. Po pierwsze policja osiągnęła dużą sprawność, prokuratura zmieniła zasady działania, dokonując dużo więcej aresztowań, czasem nawet na tzw. wszelki wypadek. No i pojawiła instytucja świadka koronnego, a ci zaczęli sypać starych kumpi, z którymi dokonywali kiedyś porwań. Dużo porywaczy poszło siedzieć. Zostały rozbite trzy największe grupy, które działały na terenie Warszawy a więc mokotowska, żoliborska i nowodworska.

— Dziś gangsterzy zamienili pistolety na komputery.

— Kark, fura, skóra i komóra, ten wzorzec bandyty, który towarzyszył nam wiele lat, odszedł do lamusa. „Karków” jest mniej, ale dalej działają, zajmując się różną działalnością przestępczą. A co do cyberprzestępstw, to już zupełnie inny rodzaj przestępstwa.

— Ostatnio było głośno o filmie „Jak pokochałam gangstera”, który opowia-



POLICJA OSIĄGNĘŁA DUŻĄ SPRAWNOŚĆ, PROKURATURA ZMIENIŁA ZASADY DZIAŁANIA, DOKONUJĄC DUŻO WIĘCEJ ARESZTOWAŃ, CZASEM NAWET NA TZW. WSZELKI WYPADEK.

da o słynnym gangsterze z Wybrzeża, Nikosiu. Ta wizja gangsterki reżysera filmu ma coś wspólnego z prawdą?

— Nie poznałem go, ale o nim mnie uczono. Zadbany, elegancki. Wprowadził nowy wzór gangsterki w Polsce, powiew światowości, coś na wzór włoskiej mafii. Był szefem i tak należało się do niego zwracać. Urzędował w biurze, pokazywał się w towarzystwie znanych osób, prowadził działalność charytatywną. Miał swojego ochroniarza, który nie był karany. Dzieci kształcił w najlepszych szkołach. W tym czasie „Wołomin”, „Pruszków” to był inny świat, bo nawet jak jechali autem, to było wiadomo, kto jedzie.

— Nikoś skończył jak wielu przestępców, został zastrzelony. Polacy są trochę zapatrzeni w Amerykę, wielu też chciałoby powszechnego dostępu do broni. Dałby ją pan rodakom?

— Kryteria przyznawania broni powinny być jasne i proste. Jestem za tym, żeby móc posiadać broń w domu, ale nie za tym, by nosić ją na ulicy.

Andrzej Mielnicki



RODZINA W CZASIE PANDEMII

Każda rodzina, tak jak każdy naród ma swój określony etos, który jest podstawą komunikacji. Za tym określeniem kryje się bowiem konkretna treść zbioru wartości i norm, do których rodzina jest przywiązana, którymi posługuje się na co dzień, które kultywuje, które wszczepia w swój rodzinny krwioobieg i które są podstawą rodzinnego dialogu.



Dr hab. Zdzisława Kobylińska,
Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM

Wydaje się, że specyficzny czas pandemii odkrył pewną prawdę, mianowicie że życie to nie permanentny stan dobrostanu, spełniania marzeń, realizacji „dobrochciejstwa”, imaginacji, że wszystko zawsze jest „dobrze i będzie dobrze”, a życie, które prowadzimy jest na wskroś autentyczne, nieporozumowane i szczere, stabilne i pewne.

Wiele osób miało o sobie i swoich bliskich oraz panujących między nimi relacjach wysokie mniemanie. Pandemia, i to jest jej paradoksalnie dobra strona, w wielu konkretnych, jednostkowych przypadkach to mniemanie sfalsyfikowała i zweryfikowała. Obnażyła prawdę o nas samych i bliskich nam ludziach. Owszem, znakomita część osób przeszła i przechodzi tę próbę wzmocniona, traktując ten stan rzeczy jako szansę przezwyciężenia tego, co niedoskonałe. Jednak są przecież tacy, których świat wartości, które uznawali za pewne, rozmył się, zachwiał się, osłabił. A to, co do tej pory działało, jak dobrze noliwiony mechanizm, zaczęło psuć się, ulegać częściowej lub zupełnej destrukcji.

RODZINA I JEJ ROLA

Tej weryfikacji czasów trudnych nie uniknęła także rodzina, która jako najmniejsza forma społeczna, musiała skonfrontować się ze swoimi specyficznymi doświadcze-

niami, dylematami, kryzysami. Rodzina, jak wiadomo, jako najbardziej podstawowa rzeczywistość ludzka, biologiczna, religijna, etyczna, kulturowa jest społecznością naturalną, bez której trudno byłoby sobie wyobrazić rozwój i wzrastanie człowieka. Utrzymanie życia, zachowanie rodzaju ludzkiego, przekazywanie kulturowych treści w dość dużym zakresie, ale przede wszystkim osobisty i osobowy proces rozwoju każdego człowieka jest zależny od rodziny, paradoksalnie – w skrajnych przypadkach – także, gdy jej nie ma.

Rodzina jest rzeczywistością, w której urzeczywistnia się bycie osobą, ujawnia się własna podmiotowość, kształtuje się moralny charakter człowieka, buduje się świat wartości, formuje się człowieczeństwo na wszystkich poziomach bytu ludzkiego. Nie można przecenić roli rodziny, ani zanegować jej pozycji w budowaniu świata w pełni ludzkiego. To znaczące i doniosłe przesłanie roli rodziny dla każdego z nas i całości społeczeństwa jest doświadczeniem pierwotnym i niepodważalnym, rzeczywistym i naocznym. Każdy bowiem człowiek wie, czuje, rozumie, dostrzega, że rodzina jest wartością fundamentalną i moralnie doniosłą. Dlatego, jeśli wrodzone życie przestaje być ostoją miłości, spokoju, bezpieczeństwa, zrozumienia i pewności bycia, wówczas świat człowieka marnieje, kurczy się, a nawet rozpada.

Pandemia i związany z nią czas przymusowej izolacji, niestety ujawniły, wiele groźących rodzinie niebezpieczeństw, ujawniły skrywane skrzętnie problemy, obnażyły pokłady nieprzepracowanych trudności, odtajniły skrywane intencje, zdemaskowały przybierane pozy i maski, rozpoznały ukryte resentymenty, zdekonspirowały faktyczne intencje. Czas koniecznego lockdownu pokazał w pewnej odsłonie prawdę o kondycji rodziny i relacjach w niej panujących.

CZY JESTEŚMY RODZINNI?

Każda rodzina, tak jak każdy naród ma swój określony etos, który jest podstawą



Fot. pixabay.com

komunikacji. Za tym określeniem kryje się bowiem konkretna treść zbioru wartości i norm, do których rodzina jest przywiązana, którymi posługuje się na co dzień, które kultywuje, które wszczepia w swój rodzinny krwioobieg i które są podstawą rodzinnego dialogu. W sytuacji względnego spokoju, harmonii, rutynowej codzienności ten etos, wydaje się, być trwały, stabilny, nienaruszalny, niedyskusyjny.

Rodzina traktuje go jako oczywistość, swą ostoję, gwarancję jej jedności i niepodważalności.

Okazuje się jednak, że pewne sytuacje graniczne mogą rodzinę wytrącić z tego aksjologiczno-etycznego dobrostanu, dobrego mniemania o swej kondycji moralnej, przekonania o solidnym fundamencie domu jaki tworzy. Najważniejszą wartością, której falsyfikacji dokonała pandemia okazała się wartość samej rodziny, a więc rodzinności. Sytuacja całodobowego przebywania ze sobą całej rodziny doprowadziła



SĄ TACY, KTÓRYCH ŚWIAT WARTOŚCI, KTÓRE UZNAWALI ZA PEWNE, ROZMYŁ SIĘ, ZACHWIAŁ SIĘ, OSŁABIŁ.

do tego, że rodzina zaczęła przyglądać się sobie samej nie tylko okazjonalnie, ale permanentnie. Tymczasem okoliczności przymusowej izolacji, to znaczy przymusowego pozostawiania z sobą w rodzinie wyjawiały, niepokojące dane.

Badania pokazały, bowiem, że na płaszczyźnie komunikacji niejednokrotnie język miłości zastąpił język agresji, bezpieczeństwo, które jest wypadkową miłości, zastąpiła przemoc, a samą miłość, która okazała się być pozorem, zastąpiła kamuflowana niechęć.

Niektórzy psycholodzy obawiają się, że pokłosiem epidemii koronawirusa i związanej z tym rodzinnej samoizolacji, może być – poza wszystkim innym – „epidemia” rozwodów. I tak częstsze konflikty we własnej rodzinie w czasie epidemii konstatuje 14% internautów. I o ile w okresie ścisłej kwarentanny zmniejszył się odsetek rozwodzących się par, to po ustaniu obostrzeń rośnie on systematycznie. Oczywiście pierwszym powodem

rozwodów jest brak porozumienia małżonków w kwestii pieniędzy, które są głównym zarzewiem sporów małżeńskich i rodzinnych, lecz obecnie zubożenie społeczeństwa z racji częstego nieświadczenia pracy doprowadziło do kolejnych nowych odsłon tych konfliktów.

ROZWÓD PO POLSKU

Według Izy Komendolowicz, autorki książki „Rozwód po polsku”, pieniądze są jedną z głównych przyczyn rozpadu związków. Klóć się o nie regularnie aż 3 na 4 pary w Polsce. Pandemia Covid-19 nasiliła ten problem. Nie tylko dlatego, że przez dłuższy czas byliśmy zamknięci w domach i okazji do sprzeczki było więcej.

Kryzys negatywnie wpłynął na nasze finanse. „62% polskich konsumentów uważa, że ich dobrobyt finansowy pogorszył się i tylko 16% oczekuje poprawy w tym obszarze. Dochody 7 na 10 gospodarstw domowych znacznie zmniejszyły się. Przybyło zatem powo-

dów do klótni o pieniądze, które kończą się rozstaniem.

W maju, czyli pierwszym miesiącu po zakończeniu stanu wyjątkowego w Portugalii, liczba złożonych pozwów rozwodowych wzrosła ponad 5 razy. W Hiszpanii natomiast szacuje się, że w związku z pandemią liczba rozwodów może wzrosnąć w 2020 roku aż o 75%. Jedna z miejscowych kancelarii zaoferowała szybkie, 24-godzinne rozwody przeznaczone dla małżeństw, których nie dotyczy rozstrzygnięcie kwestii spornych. Fala rozwodów przechodzi właśnie przez Europę i dotrze także do Polski. Te dane, niestety, potwierdziły się.

DOM

Pandemia i okres odosobnienia rodzin analogicznie odsłonił prawdziwe oblicze wartości domu. Przekraczając próg swojego domu każdy czuje się bezpiecznie. Dom daje oparcie w trudnych sytuacjach życiowych. Dom jest podstawowym miejscem odosobnienia i wypoczynku. Dom to taka przestrzeń, w której człowiek doświadcza z całą mocą, że w swym rdzeniu jest jakąś szczególną wartością, skarbem, i że jego istnienie jest usprawiedliwione.

Dom wyklucza instrumentalne traktowanie jego mieszkańców – w domu człowiek jest ceniony jako wartość samoistna i niewymierna. W domu obowiązuje zasada: „Pozwolić in-

nemu być!”, dlatego każdy ma tu swoje miejsce i każdy jest mile widziany”. Całodobowe bycie ze sobą, często na kilkudziesięciu metrach kwadratowych, pokazało jednak, że dom nie zawsze jest prawdziwym domem, że ma tylko fasadę domu, a wiele jego wad, poważnych mankamentów, braków było ukrywanych lub niedostrzeganych, a jego mieszkańców albo dobrze się nie знаło albo nie dostrzegało się ich w prawdzie.

Tymczasem przyzwyczajenia, nawyki, nałogi odkryte w trakcie ciągłego przebywania ze sobą, wyjawiały rzeczywiste oblicze członków rodziny, czasami, jak się okazywało, trudne do zaakceptowania. Skutkowało to spadkiem wzajemnego zaufania, a wzrostem wzajemnej niechęci. Miało to swój przejaw w klótniach, bójkach, awanturach, złowrogim milczeniu bądź wyczuwalnej agresji. Wartość domu, jako przestrzeni komunikacji, w oczach jego mieszkańców traciła na znaczeniu, a pojawiało się przekonanie, że dom zniewala, irytuje, staje się więzieniem. Ten stan doprowadził do erozji domu i miłości jako wartości więziotwórczych.

Choć nadal duża grup osób ceni dom jako azyl, dom jako miejsce schronienia, dom jako życiową przystań, dom jako miejsce wytchnienia, dom jako symbol bezpieczeństwa, to ten dom stał się również domem opresji, wygnania, osadzenia i osa-

**PANDEMIA
I ZWIĄZANY
Z NIĄ CZAS
PRZYMUSOWEJ
IZOLACJI, NIESTETY
UJAWNIŁY, WIELE
GROŻĄCYCH
RODZINIE
NIEBEZPIECZEŃSTW.**

motnienia. Członkowie rodzin, mając okrojone możliwości wychodzenia poza dom, szukali pretekstów, powodów, aby opuścić dom. Dom zaczął im uwiierać. Miejsce schronienia stało się miejscem frustracji, nudy i osamotnienia. Spośród czynników związanych z domową izolacją i nieustannym pozostawaniem „w czterech ścianach” mieszkania czy domu, najpowszechniej doświadczanymi uczuciami okazały się, jak pokazują badania CBOS, z jednej strony nuda wynikająca z domowej rutyny (39%), z drugiej – poczucie samotności (38%).

Dom, w wielu przypadkach, przestał być miejscem znaczącym, doniosłym, ważnym.

WSPÓLNOTA

Podobnie stało się z wartością wspólnotowości. Paradoksalnie, zamiast ją budować, korzystając z okazji bycia razem, wiele osób nabrało niechęci do budowania wspólnoty rodzinnej na rzecz izolacjonizmu, zamykania się w swych przestrzeniach, unikania siebie nawzajem, komunikowania się, separacji i dystansu. I choć z jednej strony osoby odczuwały w domu z przebywającymi domownikami samotność, to z drugiej strony wiele osób, zwłaszcza kobiet, pragnęło jeszcze bardziej odseparować się od członków rodziny. Można przypuszczać, że kobiety jako zwykle bardziej zaangażowane w obsługę codziennych potrzeb rodziny, zwłaszcza w wymiarze opieki nad potomstwem, częściej doświadczały potrzeby odwrócenia się od codziennych obowiązków, co w czasie izolacji w tzw. czterech ścianach trudno było zrobić.

Brak wspólnotowości okazał się też widoczny w podtrzymywaniu dalszych relacji rodzinnych. Czasami członkowie rodzin przejęli tak zwaną troską o zdrowie cielesne starszych rodziców czy krewnych zapominali o ich zdrowiu psychicznym, zaniedbując seniorów przez długie tygodnie. Obostrzenia, a co za tym idzie niemożność przebywania z nimi, były wygodną zasłoną wycofania

się z życia rodziny, pogłębiania dystansu, zaniedbywania w podtrzymywaniu więzi rodzinnych. Owszem, czasami wynikało to z autentycznej troski o zdrowie bliskich, jednakże konsekwencje niejednokrotnie okazywały się tragiczne w skutkach, gdy choroba zabierała seniorów (i nie tylko), z którymi nikt się nie pożegnał i nie otoczył swą troską.

CO CZEKA RODZINĘ?

Powstaje zatem pytanie, czy rzeczywiście sytuacja pandemii ujawniła słabość tych wartości, włącznie z wartością rodziny, czy raczej pokazała kruchość etosu rodziny i komunikowania się w niej. Sądzę, że to jednak nie wartości okazały się „bez wartości”, lecz że taki stan rzeczy był implikacją braku autentycznej więzi między członkami rodzin, a co za tym idzie braku koniecznego dialogu, który nie zauważany wcześniej z racji sporadyczności kontaktów, przysłowiowego wymijania się w drzwiach, nieznamość siebie lub znajomości za ledwie zakamuflowanego obrazu członków rodziny, spowodował w wielu przypadkach destrukcję rodziny, wyjawiał bolesną prawdę o niej i jej kondycji.

Przeprowadzone badania w obrębie skutków oddziaływania epidemii na strukturę rodziny, jakkolwiek pokazały cały szereg nieprawidłowości w jej funkcjonowaniu, przede wszystkim w wymiarze komunikacji, to jednak nie

upoważniają one do stwierdzenia, że polskie rodziny w okresie pandemii dotknął potężny kryzys, którego nie da się pokonać i jest on wynikiem tylko skutków pandemii. Niestety, cały szereg badań empirycznych wskazuje na to, że źródła nieprawidłowego funkcjonowania rodziny tkwią również we współczesnych przeobrażeniach społecznych, politycznych, obyczajowych, religijnych społeczeństw, na które rodzina nie ma wpływu. I pojawiły się one znacznie wcześniej niż pandemia.

Owe procesy przemian miały natomiast wpływ na kształtowanie się etosu rodziny, który przecież nie jest czymś raz na zawsze danym. Trzeba go bowiem budować w określonych okolicznościach, w świetle wielu zmieniających się warunków. Dlatego rodzina nigdy nie jest rzeczywistością stałą, niezmenną, lecz dynamiczną i doskonałą (lub nie). Rodzina może wzrastać i dojrzewać, ale może też ulegać destrukcji i słabnąć jako wspólnota. Pandemia, z racji swej specyfiki, pokazała w pewnym sensie etap, na którym rodzina znajduje się. Rodzina mogła niejako zdiagnozować się, badając siłę i jakość obowiązywalności swoich wartości, komunikacji i wspólnego bytowania. I ta diagnoza może być początkiem nowego etapu samoświadomości moralnej rodziny, wzmocnienia jej struktury, choć może też być początkiem jej rozpadu i zaprzeczenia jej rangi.

CO DRUGA PARA JEST ZA WSPÓLNYMI RACHUNKAMI

Półowa Polaków żyjących w związkach uważa, że wszelkie wydatki powinny być ponoszone wspólnie, a ok. 41 proc., że to mężczyzna powinien brać na siebie największe obciążenia finansowe – wynika z badania Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

Prezes Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej Adam Łacki, komentując dla PAP wyniki badania „Finanse w parach” przeprowadzonego przez IMAS International na zlecenie KRD wskazał, że półowa osób będących w związkach wychodzi z założenia, że „co moje to twoje” i nie widzi przeszkód, aby wydatki były pokrywane ze wspólnych pie-

niędzy. Druga połowa pytanych uważa, że każdy z partnerów powinien sam płacić za swoje potrzeby.

Różnice w poglądach na wspólne finanse stają się wyraźniejsze, gdy partnerzy są pytani o związane z nimi role i obowiązki. Tu wciąż okazujemy się być społeczeństwem tradycyjnym, gdzie kobiety i mężczyźni odmiennie postrzegają swój udział w związku – wskazał Łacki.

Z badania wynika, że spłatą kredytu czy pożyczki na wspólne duże wydatki w 63 proc. pary dzielą się w równym stopniu. Panowie znacznie częściej deklarują natomiast, że to oni powinni zaciągać tego typu zobowiązania – uważa tak 52 proc. z nich. Kobiety oczekują tego



od partnerów rzadziej niż oni sami (31,5 proc.).

Finansowanie większych wydatków – wyjazdu na wakacje czy zakupu nowego telewizora – częściej pozostaje domeną mężczyzn niż

kobiet. Nieco ponad połowa par dzieli się nimi po równo; w pozostałych przypadkach to panowie (35 proc.) częściej niż panie (10 proc.) wykładają na nie pieniądze z własnego portfela.

Badanie pokazało, że kobiety nie są bierne, jeśli chodzi o kontrolę wydatków w rodzinie i postrzegają się jako „strażniczki domowego budżetu”. Wspólnie pieczę nad finansami sprawuje

prawie 43 proc. osób żyjących w związku, a niemal 38 proc. przyznaje, że tę rolę w ich domu przejęła na siebie kobieta. Takie przekonanie ma 56,5 proc. pań, zaś panowie częściej sądzą, że w kwestii kontroli codziennych wydatków dzielą się w równym stopniu ze swoją drugą połową (50 proc.).

Badanie „Finanse w parach” przeprowadziła firma IMAS International na zlecenie Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej w styczniu 2022 r. metodą CAWI na reprezentatywnej grupie Polaków, będących w związkach małżeńskich lub partnerskich.

Źródło: Magdalena Jarco (PAP)

PRACA

DWÓCH młodych, sprawnych fizycznie ludzi do pracy sezonowej maj-wrzesień w porcie w www.marinalesster.pl. Wymagania: odpowiedzialny, chętny do pracy, niekarany, uczciwy, bez nałogów. Oferujemy: zakwaterowanie i miłą atmosferę pracy., 601-23-12-12

KIEROWCA CE, 503-103-703

MEBLE-OKMED Demko Sp.j. zatrudni pracownika na stanowisko: MAGAZYNIER. Wymagane uprawnienia UDT do obsługi wózków widłowych. Kontakt: praca@mebleokmed.pl, tel. 532-396-245.

PRACA DLA OPIEKUNÓW OSÓB STARSZYCH W NIEMCZECH, ZAROBKI DO 1800 EURO MIESIĘCZNIE, DARMO WY PRZEJAZD, SPRAWDZONE OFERTY, tel. 501-409-214

PRZYJMĘ do pracy w sklepie RTV AGD jako sprzedawca, 603-266-956

PRZYJMĘ DO SPRZĄTANIA TEL. 508 509 055

PRZYJMĘ pracowników budowlanych oraz murarzy tel.725-217-093.

ZATRUDNIĘ murarzy i pracowników budowlanych, wysokie wynagrodzenie tel.609-293-996.

ZATRUDNIĘ operatora koparki JCB, spawacza gazowego, hydraulików. Tel. 602793456. Praca Giżycko

ZATRUDNIĘ pracownika na budowę-stany surowe. Tel.508129819

ZATRUDNIĘ pracownika przy obsłudze drobiu, 604-415-877

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW-budowlanych, murarzy oraz osoby do prac wykończeniowych tel.506-439-480.

SPRZEDAM

DESKI jesionowe sezonowane. 791-967-275

DREWNO opałowe cięte z kłosa sprzedam, różny gatunek oraz w workach na rozpałkę, 504-250-135

DREWNO opałowe mokre, 535-237-271

DREWNO opałowe sprzedam na terenie powiatów: nowomiejskiego i ławskiego- brzoza, buk, dąb, sosna pocięte, połupane z kłosa oraz obładra bukowa i sosnowa pocięta, sucha. Zapewniam transport tel.697-768-908

NML Sprzedam drewno sezonowe z kłosa- dąb, buk, 4m, z wiaty, kominiek, zmiana ogrzewania, 500-859-080

OPRYSKIWACZ Amazone UX4200,28m,2013r., 696061502, 696061502

PRZYCZEPA skorupowa Beco Maxxim, 23 tony,2007r., 507696192, 507696192

SIANO w belach 50 szt- sprzedam. 880-397-524

SPRZEDAM 70 bel sianokiszonki 110 zł szt z sezonu 2021, tel: 662001539

SPRZEDAM budy ocieplane, 502-536-287

SPRZEDAM działkę budowlaną o pow.0,12 Uzdowo, 785-541-026

SPRZEDAM gotębie i króle oraz gotębniaki tel.530013023

SPRZEDAM nadproża betonowe 120cm x 12cm x 8 cm, 724-215-888

NIERUCHOMOŚCI

!-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. Na Rynku Krajowym, NIERUCHOMOŚCI-SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM, łława-Niepodległości 8/13, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

BIURO Nieruchomości NOWY DOM- Giżycko, 517-520-191, www.nieruchomosci-nowydom.pl

KUPIĘ mieszkanie, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, POMOGĘ w spłacie długu. ZAPŁACĘ 5000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

NML Poszukuję mieszkania do wynajęcia w Nowym Mieście Lubawskim, 572-108-903

NML Sprzedam dom 130m2 pow. mieszkalnej, po remoncie, umeblowany, możliwość zamieszkania przez dwie rodziny, 2 kuchnie, 2 łazienki, garaż wolno stojący, ogrzewanie- pellet+ przyłącze gazowe, posesja 7,87ar, zadbana, ul.Tysiąclecia, Nowe Miasto Lubawskie, 518-624-809

NML Sprzedam mieszkanie 47,6m2 w Mszanowie, drugie piętro, winda, cena 320.000zł, 510-107-514

SPRZEDAM 1ha przy trasie Działdowo-łłowo, 500-077-522

SPRZEDAM działkę rolną nr.254, Burkat, pow.0,71ha, nadaje się pod uprawę borówki amerykańskiej. 696-198-288

SPRZEDAM działki, 1500m2 każda, pod zabudowę jednorodzinną, wielorodzinną. Węgorzewo. 606-496-659

SPRZEDAM mieszkanie 52m2, Nidzica, ul.Kopernika, 668-348-027

SPRZEDAM mieszkanie 64m2, Nidzica ul.Warszawska i garaże murowane, 501-645-844

SPRZEDAM mieszkanie, Lubawa, ul. Warszawska, 47m2, 2pokoje/partier, 606-321-591

SPRZEDAM mieszkanie, Lubawa, ul. Warszawska, 57.7m2, 3 pokoje, 606-321-591

SPRZEDAM polanę leśną pow.3,66 ha, Sobiewola koło Kiszajki, 696-198-288

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

WYNAJMĘ kawalerkę osobie samotnej tel. 694661022

WYNAJMĘ mieszkanie M2, 606-168-466

ZAMIENIĘ własnościowe mieszkanie bezczynszowe z garażem w Biedkowo Osada, 68m2, parter- na mieszkanie w Braniewie, 783-802-130.

KUPIĘ

SKUP maszyn rolniczych,budowlanych,ciągników,koparek itp., Tel: 730 750 266

AUTO-MOTO

KUPIĘ Fiata 125p, 126p, Poloneza, Żuka, Nysę lub inne wiekowe pojazdy, 698-082-959.

NML Kupię motocykl WSK 125, 513-759-107.

SAMOCHOODY używane- skup, sprzedaż, komis, zamiana, al. 1-go Maja 17, Giżycko, Czynne 10:00- 18:00, 698-672-856, czarek@pindur.pl; pindur.otomoto.pl, 698-672-856

SKUP AUT - atrakcyjne ceny! 516 368 453

SPRZEDAM Suzuki Grand Vitara XL7, 2.0 TDI, 2004, 4x4, srebrny, kontakt, 512-284-273

USŁUGI

! ! Kompleksowe remonty mieszkań, lokali, łazienki. 605-892-429

FIRMA ogólnobudowlana- budowa domów, hal, garaży, kurników, tynki, posadzki, ogrodzenia, docieplenia, układanie kostki brukowej, kucie betonu tel.609-293-996.

LOKALIZACJA wycieków wody wewnątrz i poza budynkiem, udrażnianie, frezowanie, czyszczenie:kanalizacji, zlewu, brodzika, toalety, 694-170-031

NAPRAWA sprzętu AGD, 606-359-662.

POSPRZĄTAM biuro, dom, mieszkanie. Tel. 502572016

POŻYCZKI, 510-915-715

PRACA kierowca Taxi Giżycko. tel.606-910-773

STOLARSTWO- mała architektura przydomowa i ogrodowa, Stefan Gut., tel.724-147-443

SZYCIE kołder, 665-434-450

USŁUGI budowlane - wykończenie wnętrz, Tel: 511 356 779

USŁUGI BUDOWLANE- budowa domów, budynków inwentarskich, docieplenia, ogrodzenia, pokrycia dachowe, układanie kostki brukowej tel.725-217-093

KONSTAŁ PRODUCENT
GARAŻE blaszane | BRAMY garażowe
KOJCE dla psów | WIATY | KONTENERY
Najniższe **CENY** | Różne wymiary | Dogodne **RATY** | Transport cały **KRAJ**
www.konstal-garaze.pl
505-526-036
29-642-34-61 22-100-45-96 89-650-30-43 24-368-32-17
25-740-57-38 509-574-644 23-683-10-85 86-225-23-11
50220tbr-B-P

USŁUGI DEKARSKO- BLACHARSKIE Piotr Zawacki tel.888-373-282.

USŁUGI hydrauliczne, 508-491-711

USŁUGI remontowe - ocieplenia tel 660 299 316

USŁUGI remontowo-budowlane, 667-941-359

RÓŻNE

!GARAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

BURTY aluminiowe, silnik Ducha Iveco i Opel combo, 606-513-447

SUPOREKS połówka, cegła czerwona, biała i szamotowa, zbiorniki paliwa, 606-513-447

WYKONAM, schody, altanki, domki letniskowe, 500-077-522

ZDROWIE I URODA

PRYWATNY Gabinet Urologiczny, lek. Marek Karczewski- specjalista urolog, przychodnia El-Med, ul. Witosa 2, Giżycko. Rejestracja telefoniczna: 87/420-73-00

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

BYCZKI, jałoszki sprzedam, 600-850-092

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

maszyny rolnicze

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS-ZETOR silniki; skrzynie biegów; tyl-

ne mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy; bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki ceny od 100 zł. 601-598-983

ciągniki

KUPIĘ ciągniki plus maszyny rolnicze. Mogą być do remontu, 606-713-778

SPRZEDAM URSUS i przyczepę lub same dokumenty, 698-350-754

produkty rolne

NML Sprzedam 3 tony ładnego owsa na paszę, 606-796-996

NML Sprzedam marchew jadalną i odpadową 0,50gr./kg. okolice Biskupca Pomorskiego, 607-952-325

SPRZEDAM b.dobrej jakości siano w kostkach bez deszczu /kostka, 664-867-322

SPRZEDAM dwuletnią sianokiszonkę. tel. 505 033 354

SPRZEDAM łubin, biały, słodki -2t., 89-626-20-57

SPRZEDAM pszenicę do siewu i baloty słomy, 538-449-616

SPRZEDAM siano w belach, Tel: 662 388 439

SPRZEDAM słomę, siano w kostkach - tanio, 788-518-639

SPRZEDAM: Siano kostka, tel.509552651

SPRZEDAM:ZBOŻA paszowe. Tel.606-505-511

ZIEMNIAKI jadalne irga, 896458164

inne

SPRZEDAM dojarkę, młynek bąk, siewka amazone, opony mtz, 724-259-595

NIE DO PARY NA TALERZU

Całe życie słyszałam, że nie wolno w jednej sałatce łączyć ogórka z pomidorem. Bo ogórek niszczy wartościowe składniki pomidora i odwrotnie. Odkryłam, że to mit, ale rzeczywiście są w kuchni takie składniki i potrawy, które lepiej podawać osobno...

Z każdej strony internetowej, z każdej gazety i wielu programów poradnikowych — wszyscy wytrwale przekonują mnie: odżywiaj się zdrowo! Dużo mam jeść ryb i białego sera, dużo warzyw i niewiele mniej owoców — a za to uważać z wędlinami, solą i tłuszczami pochodzenia zwierzęcego.

Wszystko dobrze, ale przecież nie będę wcinąć kalafiora na surowo, a i tę rybę jakoś trzeba by doprawić i jakieś termicznej obróbce poddać, bo na sushi akurat mogę nie mieć ochoty... I tu przypominam mi się ów mit o ogórkach podawanych w jednej sałatce z pomidorami. A jeśli rzeczywiście są takie połączenia składników i potraw, które — choć osobno zdrowe, pozytywne i wskazane — w parze wszystkie swoje wartości tracą? A może nawet będą szkodliwe lub wręcz przyczynią się do naszego szybszego zejścia!

I co łączyć z czym, by zyskać jeszcze więcej niż z poszczególnych składników jedzonych pojedynczo? Jak mawia przecież amerykański dietetyk Marco Paulini, nasze zdrowie i uroda zależą w 70 proc. od tego, co jemy.

DROŻDŻE

Generalnie to bardzo zdrowe grzybki, bez których nie ma mowy o pachnącej drożdżówce i pulchnych pączkach. Sęk w tym, że do każdego ciasta warto zawsze dodać szczyptę soli, a do takich pączków jeszcze alkohol — żeby w czasie smażenia nie pochłaniały tłuszczu. A zarówno sól, jak i alkohol drożdże nader skutecznie zabijają. No i zaczyna się zabawa: drożdże trzeba do tego ciasta dodać tak, by nie spotkały się ani z solą, ani z kieliszkiem alkoholu. W innym wypadku nie powiem co wam wyjdzie, ale ciasto nie tylko nie wyrośnie, ale nawet kompletnie nie ruszy...

Inne zakazane połączenie do drożdży to czosnek, największy pogromca bakterii, wirusów i grzybów. Jeśli akurat pieczemy chlebek i poniosła nas fantazja, by dodać do niego ząbek czosnku — też o pięknie wyrosniętej masie możemy zapomnieć. Już



bowiem najmniejsza ilość czosnku bije wszystkie grzyby, którymi przecież są drożdże. By nadać ciastu nieco czosnkowego posmaku, dopiero po upieczeniu możemy je ząbkiem czosnku posmarować.

CIASTO DROŻDŻOWE I HERBATA LUB KAWA

Jakież to oczywiste połączenie, prawda? A, niestety, bardzo niewskazane. W herbacie, a także w kawie, choć w mniejszych ilościach — obecne są bowiem garbniki: to one nadają jej gorzkawy smak. Jednocześnie jednak zabijają witaminę B1, której ciasto drożdżowe jest wyjątkowo bogatym źródłem, a która decyduje o sprawnym działaniu naszego układu nerwowego.

Dodatkowo, garbniki oddziałują na błonę śluzową przewodu pokarmowego i ograniczają wchłanianie białek oraz wiążą wapń, magnez, żelazo, cynk, miedź i inne ważne biopierwiastki. Dlatego ciasto drożdżowe lepiej zapijać bardzo słabą herbatą lub innym napojem, choćby soki z malin.

HERBATA Z CYTRYNĄ

Prócz wspomnianych nie najzdrowszych garbników, herbata to też źródło wielu cennych składników, które mają moc chronienia nas przed rakiem czy udarem mózgu. Cytryna — co wiedzą wszyscy — to z kolei bogactwo witaminy C. Zdawałoby się, że w połączeniu stworzą prawdziwy eliksir młodości i panaceum na wszystkie dolegliwości. A tu przykra niespodzianka: jest dokładnie odwrotnie! W listkach herbacianych sporo jest glinu, który specjaliści mocno

podejrzewają o wywoływanie zmian w mózgu, prowadzących choćby do choroby Alzheimera, aktery w naparze występuje w nieprzyswajalnej dla organizmu formie. Sama herbata zatem nie szkodzi. Ale już dodatek najcieńszego plasterka cytryny powoduje, że nieprzyswajalny glin zmienia się w łatwo wchłaniany cytrynian glinu: związek toksyczny dla organizmu człowieka, zwłaszcza dla mózgu. Zatem mocnej herbaty z dużą ilością soku z cytryny stanowczo nie polecam!

MASEŁKO NA ZIEMNIAKI — NIE!

Same z siebie oba te składniki są raczej niskokaloryczne: dwa spore ugotowane ziemniaki to ledwie 100 kcal, a łyżeczka masła — 60 kcal. Daleko im więc do miana bomb kalorycznych i osobno warto je jeść. Ale nie razem! Głównie dlatego, że mocno tuczą!

Sęk bowiem w tym, że ziemniaki to przede wszystkim źródło łatwo przyswajalnych węglowodanów. Dodatkowo mają bardzo wysoki indeks glikemiczny. Z tych dwóch



powodów zaraz po ich zjedzeniu poziom glukozy we krwi podnosi nam się bardzo gwałtownie. Wtedy do działania musi wkroczyć trzustka, która by obniżyć poziom glukozy — musi wyprodukować sporo insuliny, a ta odpowiada też za pracę komórek tłuszczowych. Mobilizuje je do zapatrywania się w zapasową energię, dzięki czemu tłuszcze z pokarmu magazynowane są wówczas nieomal w całości. A stąd już prosta droga do problemów z nadwagą. I to dlatego unikajmy jak morowej zarazy dodatku masła, oleju, oliwy i innych tłuszczów do owoców, cukru, białej maki i niektórych warzyw, przede wszystkim marchwi, ziemniaków i buraczków.

RYBA NA OLEJU SŁONECZNIKOWYM OJ, NIE POLECAM!

Że ryby morskie to jest samo zdrowie i że za mało ich w naszym jadłospisie — to też prawda powszechna. Są przede wszystkim bogatym źródłem kwasów tłuszczowych omega-3, a to składnik niezwykle. Neutralizuje pro-

staglandyny, które powodują zmiany zapalne w stawach, choroby nowotworowe oraz zaburzenia w funkcjonowaniu układu nerwowego.

Całym ich przeciwieństwem są kwasy omega-6, których dużo w oleju słonecznikowym i kukurydzianym. A prawdziwy problem dopada nas wtedy, gdy kwasów omega-6 więcej jest w naszym organizmie niż tych omega-3 — bo te „6” tłumią korzystne działanie tych „3”. A zły stosunek kwasów tłuszczowych w naszej diecie jest jednym z ważniejszych czynników przyspieszających starzenie się organizmu!

Dorośli i dzieci powinni jeść ryby przynajmniej dwa razy w tygodniu. Jeśli tak się dzieje — to prawidłowo. Tylko jak przygotowujemy te ryby? Bo smażenie ich na oleju słonecznikowym lub kukurydzianym, czyli bogatym w kwasy tłuszczowe omega-6 — jest morderstwem popełnianym na wszystkich wartościowych rybich składnikach. Najlepiej ryby piec, gotować na parze lub grillować. Nie warto łączyć ich też z majonezem lub sosem winegret. Nawet kupując puszkę sardynek lub szprotek — wybierajmy też w sosie własnym lub w oliwie.

CZERWONE MIĘSO I WINO

Ileż to razy w przedwojennej książce kucharskiej po mojej babci czytałam, że z wołowiną, wieprzowiną i dziczyzną najlepiej idzie czerwone wino wytrawne. Bo ówczesni znawcy sztuki kulinarnej uważali, że smaki trunku i mięsa idealnie ze sobą grały. Niestety, dzisiejsi dietetycy mają w tej sprawie zgoła odmienne zda-

nie. Znowu winne są zawarte w winie garbniki, które tym razem ograniczają wchłanianie żelaza z przewodu pokarmowego, a przecież czerwone mięso jest bogatym źródłem tego pierwiastka życia. Smakowo zatem (i kolorystycznie) czerwone wino z ciemnym mięsem może iść, ale zdrowotnie — już nie.

GRZYBY I ALKOHOL RÓWNA SIĘ ŚMIERCI

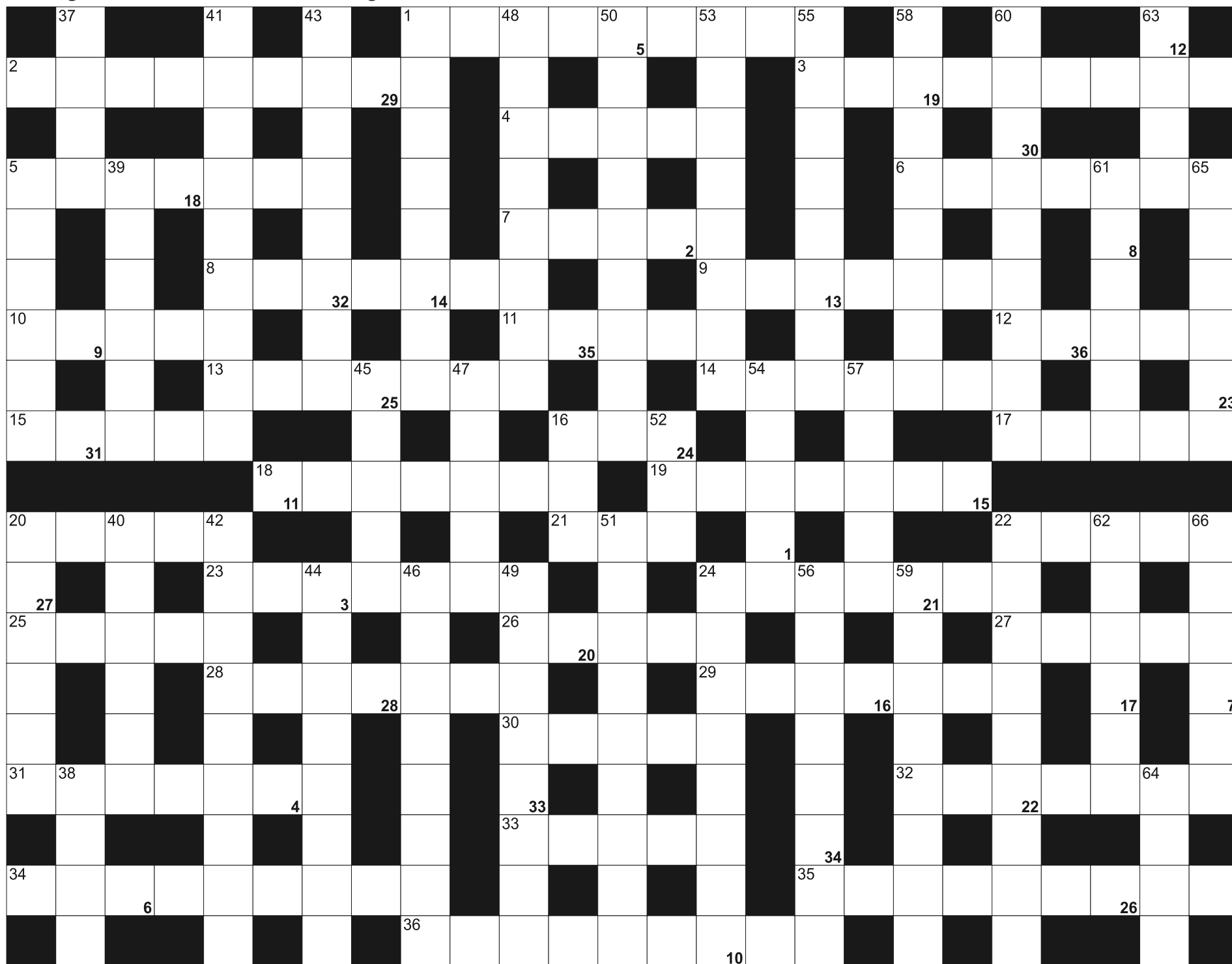
Jak wiadomo, wszystkie grzyby są jadalne, z tym że niektóre tylko raz. Faktycznie, taki muchomor sromotnikowy czy borowik szatański — w nawet najlepszej potrawie to jest danie wyłącznie na raz. Ale i borowik szlachetny, takiż podgrzybek czy swojska kurka — też mogą nieść śmierć, zwłaszcza, gdy zapijamy je winem, piwem lub wódką. Alkohol ścina bowiem specyficzną odmianę białka grzybów i sprawia, że te stają się niestrawne. Mamy więc kłopoty trawienne, ale jeszcze nie mamy ciężkich powikłań. Te jednak zdarzyć się mogą po zjedzeniu czarnidłaka pospolitego — zasadniczo jadalnego i bardzo smacznego grzybka, który zawiera jednak koprynę: toksynę blokującą rozkład alkoholu w ludzkim organizmie. Ktośkolwiek zjadł danie z tego grzyba, musi przez przynajmniej dwa dni unikać nawet aptekarskich ilości alkoholu, choćby zawartego w kropkach żołądkowych lub w Amolu. W innym przypadku dojdzie do gwałtownych reakcji, które, zależnie od okoliczności, mogą doprowadzić nawet do śmierci.

POMIDOR + BIAŁY SER = CHORE STAWY. TO MIT!

Niektórzy przekonują, że łączenie w diecie pomidora z serem może doprowadzić do bólu stawów. Ich zdaniem liczne kwasy (cytrynowy, jabłkowy, chlorogenowy i kumarynowy), które decydują o charakterystycznym smaku pomidora, łączą się z wapniem zawartym w serze. Rzeczko powstają wtedy nierozpuszczalne kryształki, które odkładając się w stawach, wywołują przy każdym ruchu silne bóle. Nie ma jednak dowodów naukowych potwierdzających tę tezę. **MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA**



Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21		22	23
	24	25	26	27	28	29	30	31		32	33	34	35	36										

POZIOMO: 1) chrzest i bierzmowanie; 2) umowa państwa ze stolicą Apostolską; 3) domy studenckie; 4) błyskowa lub Aladyna; 5) główne miasto zagłębia węglowego Ukrainy; 6) o - w alfabecie greckim; 7) potrzebne do logowania się w internetcie; 8) stare akta; 9) autorka przygód Harry'ego Pottera; 10) Mark, autor "Przygód Tomka Sawyera"; 11) Odra lub Nysa; 12) bliskoznaczny to synonim; 13) prowincja w Mjanmie, ze stolicą w Basejin; 14) szkolenie psa; 15) graniczy z Polską; 16) surowiec na kucie; 17) cel promu ze Świnoujścia; 18) polacy za granicą; 19) uroczyste prezydenckie przemówienie do narodu; 20) duży nadwodny owad; 21) wdychany nad morzem; 22) najwyższy szczyt w górach AntyAtlas; 23) fundator nagród; 24) krawnik, odmiana chalcedonu; 25) ujemne saldo, dług; 26) stolica Biafry; 27) drugie imię

Niemcewicz; 28) greckie miasto na Eubei z portem Portmos; 29) "... i duch Hopkirk'a", brytyjski serial kryminalny; 30) włoskie imię męskie; 31) Teresa, z domu Blumenfeld, śpiewaczka sopranowa; 32) greckie region ze stolicą w Larisie; 33) duży angielski pies myśliwski; 34) niewielka łódź nazywana także canoe lub kanu; 35) jedno z Wielkich Jezior Afrykańskich; 36) nauka o języku

PIONOWO: 1) drewniany blat do zagniatania ciasta; 5) jadalny owoc palmy; 16) miesiąc matur; 20) samica wilka; 22) trzecie pod względem ludności miasto Grenlandii; 24) dostarczają przesyłki do domu; 37) deptak w głąb morza; 38) Gosling, kanadyjski aktor "La La Land"; 39) cios ostateczny w boksie; 40) "Książę i ...", powieść Marka Twaina; 41)

łacińska nazwa Pomorza; 42) inne określenie planetoidy; 43) wychowanie i kształcenie; 44) interwencja chirurgiczna; 45) wyspa z Międzyzdrojami; 46) grobowiec w kształcie trumny; 47) dolna część słoika; 48) wielka kotlina na południu Afryki; 49) patrzy trzeźwo na świat; 50) gazowa powłoka otaczająca Ziemię; 51) leczy choroby wzroku; 52) paskowy na towarze; 53) nudny, obszerny referat; 54) bywa zielona na stawie; 55) duże okręty z ropą; 56) pobiera rentę; 57) teatralny lub ogórkowy; 58) autor powieści kryminalnej "Zbrodnia w Orcaival"; 59) biało, składnik ścięgien i więzadeł; 60) Ernest, napisał "Stary człowiek i morze"; 61) żołnierz przed przysięgą; 62) oznaka przeziębienia; 63) oszklony otwór w ścianie; 64) popularna kawa zbożowa; 65) organ, część organizmu; 66) długa szata starożytnych Rzymian

REUMATOIDALNE ZAPALENIE STAWÓW

Ta przewlekła choroba zapalna, zwana też gościem lub w skrócie RZS, atakuje różne narządy, ale przede wszystkim stawy. Jej najbardziej charakterystycznym objawem jest ból, sztywność oraz obrzęk stawów rąk i stóp. Nieleczony gościec prowadzi najczęściej do zniszczenia stawów i ciężkiej niesprawności.

PRZYCZYNY

Wszystko zaczyna się od procesu zapalnego wewnątrz stawu. Niepoznany jak dotąd czynnik stymuluje błonę maziową, która wyściela staw, a ta odpowiada zapaleniem. Z czasem błona powiększa się i niszczy przylegające struktury: chrząstki, kości, więzadła, ścięgna. Chory na początku odczuwa ból, występuje obrzęk, ale z czasem następuje nieodwracalne zniszczenie i utrata ruchomości stawu. Poza tym proces zapalny, uszkadzając chrząstki i inne struktury stawu — sprzyja też powstawaniu wtórnych zmian zwyrodnieniowych.

Sęk w tym, że przyczyn zachorowania na gościa do tej pory nikt w pełni nie poznał. Najprawdopodobniej do jego rozwoju konieczne jest współistnienie wielu czynników. Najważniejsze z nich to przede wszystkim obciążenie dziedziczne. Ponoć istnieje predyspozycja do występowania RZS u osób blisko spokrewnionych, ale sam czynnik genetyczny nie wywołuje choroby. RZS u rodzica nie oznacza zatem, że choroba automatycznie wystąpi u jego dzieci, choć faktem jest, że to ryzyko jest u nich 2–5 razy większe. Kolejny czynnik sprzyjający zachorowaniu na RZS to defekt układu odpornościowego — prowadzi on do błędnego rozpoznawania własnych tkanek jako „wroga” i produkowania autoprzeciwciał mających na celu ich niszczenie. Naukowcy zidentyfikowali kilka genów odpowiedzialnych za ten proces, m.in. geny zgodności tkankowej. Kolejne przyczyny to zakażenie i rola niektórych

bakterii i wirusów w inicjowaniu odpowiedzi zapalnej, a także palenie papierosów, które zwiększa niekiedy ryzyko zachorowania i powoduje jego cięższy przebieg, oraz stres — u niektórych pacjentów choroba rozpoczęła się właśnie po przeżyciu silnego stresu.

Innym czynnikiem może być... płęć! Wedle statystyk kobiety chorują bowiem na gościec aż 3 razy częściej niż mężczyźni!

W krajach rozwiniętych na reumatoidalne zapalenie stawów choruje około 1 na 100 osób. Choroba z reguły ujawnia się między 30. a 50. rokiem życia u kobiet — u mężczyzn częstość jej występowania zwiększa się z wiekiem.

OBJAWY

Gościec to choroba, która w większości przypadków rozwija się wyjątkowo stopniowo. Od chwili, kiedy wspomniana błona maziowa zaczyna się chorobliwie rozrastać, może minąć kilka tygodni, a nawet miesięcy do czasu, gdy dolegliwości staną się już na tyle dokuczliwe, że zmuszą do szukania pomocy lekarskiej. Nagłe przypadki gościa są o wiele radsze — wtedy rozwój choroby trwa kilka lub kilkanaście dni.

Pierwsze objawy ogólne przypominają zwykłą grypę: pojawia się uczucie osłabienia, stan podgorączkowy, ból mięśni, utrata apetytu oraz także zmniejszenie masy ciała. Czasem te objawy poprzedzają dolegliwości stawowe — czasem im towarzyszą.

Co charakterystyczne, gościec atakuje te same miejsca po obu stronach ciała. Na początku są to drobne stawy rąk i stóp, a następnie wiele innych stawów w miarę postępu choroby. Nietypowym, ale nie niemożliwym, początkiem choroby jest zapalenie jednego dużego stawu — kolanowego lub barkowego. Czasem choroba „wędruje” po wielu stawach.

Zasadniczo jednak przede wszystkim chory cierpi na ból i sztywność ciała, co najbardziej uciążliwe jest zaraz po przebudzeniu, ale dotyka także po dłuższym braku ruchu wstawie. Po prostu płyn



zawalny gromadzi się w stawie i wywołuje obrzęk tkanek. Poranna sztywność, tak charakterystyczna dla RZS, trwa zwykle ponad godzinę.

Kolejny objaw to obrzęk spowodowany rozrostem błony maziowej, która tworzy tzw. łuszczykę. W wyniku nadprodukcji płynu stawowego o charakterze zapalnym

obrzękowi może mu towarzyszyć wysięk. Pojawia się też tkliwość stawu na ucisk: chory na RZS czuje przykładowo ból, gdy podajemy mu rękę.

Z czasem chorego dotyka ograniczenie ruchomości: zajęty staw traci zdolność do wykonywania pełnego zakresu ruchów. Jeśli natomiast dojdzie do uszkodzenia struktur stawu w wyniku zapalenia i wtórnych zmian zwyrodnieniowych — upośledzenie funkcji stawu staje się nieodwracalne. Gdy choroba trwa już całkiem długo, następuje deformacja stawów.

ZMIANY POZASTAWOWE

Reumatoidalne zapalenie stawów to choroba ogólnoustrojowa. Zwłaszcza jej postać długotrwała, ta o ciężkim przebiegu atakuje nie tylko stawy, ale także wiele innych narządów. Do łagodnych zmian należą zespół suchości lub bezbolesne guzki reu-

matoidalne, które powstają w okolicy łokci, stawów rąk oraz w innych miejscach narażonych na ucisk, ale także w narządach wewnętrznych. Niekiedy chorych mogą dotknąć też bardzo ciężkie powikłania, w te prowadzące do przedwczesnego zgonu: udar mózgu czy zawał serca.

ROZPOZNANIE

Lekarz rozpoznaje RZS na podstawie charakterystycznych objawów, porównując je z wynikami badań laboratoryjnych i obrazowych. W badaniach laboratoryjnych sprawdza się czynnik reumatoidalny RF oraz anty-CCP, czyli przeciwciała przeciwko cyklicznemu cytrulinowanemu peptydowi. O ile czynnik RF stwierdza się u 70–80 proc. chorych, ale wykrywa się go również u zdrowych osób oraz w innych chorobach reumatycznych — o tyle anty-CCP występują niemal wyłącznie w przypadku RZS i mogą pojawić się wcześniej niż objawy choroby. Duży wskaźnik RF i anty-CCP wskazuje na ciężką postać choroby, z szybką destrukcją stawów i wystąpieniem zmian pozastawowych. Z kolei zdjęcie rtg wykaże obrzęk tkanek miękkich i zmniejszenie gęstości kości w okolicy stawu, obecność ubytków kostnych, zwężenie szpar stawowych, a na dalszym etapie także zniekształcenie stawów.

LECZENIE

W ostatnich latach pojawiło się wiele nowych, skutecznych leków na RZS. Pozwalają one na doprowadzenie chorego do stanu, w którym nie ma objawów choroby ani cech jej ak-

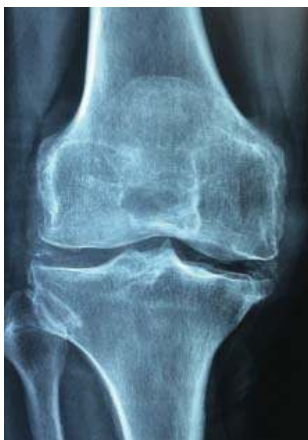
tywności w badaniach. Jednak z powodu podstępności działania RZS i długiego czasu jej rozwoju — tak ważne jest, by skonsultować się z lekarzem, gdy tylko zauważymy cień z wyżej wymienionych objawów.

Co jeszcze najgorsze, obecnie, mimo tak zaawansowanych technologii medycznych wciąż zapadaniu na RZS nie można zapobiec. Jednak odpowiednio wcześniej wykryta choroba i leczenie pozwalają na długotrwałe ustąpienie szczególnie tych najbardziej bolesnych objawów.

Magdalena Maria Bukowiecka

9 rad dla reumatyków

1. Prawidłowo się odżywiaj: jedz dużo warzyw i owoców, tłustych ryb morskich. Unikaj żywności przetworzonej i tłuszczów zwierzęcych — zawarte w nich nasycone kwasy tłuszczowe zwiększają ból i postępowanie choroby.
2. Utrzymuj prawidłową masę ciała, aby nie obciążać nadmiernie stawów stóp, kolan i bioder.
3. Ruszaj stawami nawet, jeśli bolą.
4. Rozkładaj obciążenie na wiele stawów: czajnik podnoś oburącz. Nie przesilaj się.
5. Unikaj ciężkiej pracy fizycznej, by nie dopuścić do przeciążania stawów.
6. Staraj się dobrze wysypiać.
7. Zachowuj równowagę między wypoczynkiem a aktywnością fizyczną. Nie pracuj zbyt intensywnie i długo nawet, jeśli czujesz się dobrze.
8. Chroń się przed infekcjami — zaostrzają objawy RZS.
9. Unikaj zimnych i wilgotnych miejsc.



WSPOMNIENIE O ANDRZEJU BORZYMOWSKIM

W niedzielę 27 stycznia 2022 r. zmarł w swoim domu pod Warszawą prof. zw. Andrzej M. Borzymowski herbu Belina z majątków Kulany i Kobylin, matematyk. Uroczysty pogrzeb odbył się 11 lutego w Warszawie na Powązkach cywilnych.

Mama p. A. Borzymowskiego, Maria (z d. Zembrzуска) Borzymowska pochodziła z dworu w Kulanach w powiecie mławskim. Brat Marii, Jan Zembrzucki oraz matka Helena i ciotka Józefa byli tam ostatnimi dziedzicami do 1939 r. Ojciec Marii, lek. wet. Wacław Zembrzucki, dziedzic Kulan zmarł wcześniej, bo 1931 r.

W kolejnym artykule spróbuję Państwu nakreślić dzieje rodu Zembrzuckich h. Doliwa.

Dzięki uprzejmości syna dr wet. Marka Borzymowskiego, otrzymaliśmy wspomnienie o ojcu, w którym możemy oto przeczytać:

„Andrzej Borzymowski urodził się w 1932r. w rodzinie szlacheckiej, w Kobylinie – majątku swego dziadka Jana (znanego chirurga) położonym w powiecie Ciechanowskim.

Mając dwa lata, stracił matkę, Marię z Zembrzuckich Borzymowską, która zmarła na skutek choroby nerek, zaś w wieku lat siedmiu – ojca, który w 1939r. wyruszył na wojnę, a później został rozstrzelany w Katyniu przez bolszewików.

Odtąd Andrzej wychowywany był przez swą babcię Jadwigę Borzymowską oraz przez Annę z Ujazdowskich Borzymowską, z którą jego ojciec ożenił się w 1936r. i z którą miał syna Jana Gustawa, o ponad pięć lat młodszego od Andrzeja.

Rodzina Borzymowskich spędziła wojnę jeszcze w swym Kobylinie, ale następnie została w wyniku reformy rolnej pozbawiona tego majątku i opuściła go, by nigdy już do niego nie powrócić. Znalazła się w trudnych warunkach materialnych; na jej utrzymanie zarabiała Anna Borzymowska, przybrana matka Andrzeja – po wojnie dyrektorka Liceum Rolniczego w Trzepowie koło Płocka.

Tak więc, po pięknym dzieciństwie spędzonym wraz z bratem w Kobylinie, Andrzej zetknął się teraz w powojennej Polsce z niedostatkiem, przemocą i niesprawiedliwością. Pamięć o Kobylinie oraz szlacheckim pochodzeniu trzeba było zachować dla siebie i nie ujawniać jej w żadnych okolicznościach. Było to z pewnością niełatwe.

GIMNAZJUM I LICEUM W PŁOCKU, STUDIA NA UW ORAZ PRACA NAUKOWA

Andrzej zamieszkał z babcią w Płocku, gdzie uczęszczał do gimnazjum i liceum im. Stanisława Małachowskiego, szkoły o wielowiekowych tradycjach. Zyskał tam opinię bardzo dobrego ucznia, o szczególnych uzdolnieniach do nauk ścisłych.

Po maturze otrzymanej w 1950r., ukończył studia matematyczne, najpierw w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie, a następnie na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując w roku 1956 stopień magistra matematyki.

W roku 1953 został zatrud-



Prof. A. Borzymowski podczas wykładu w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie, 2012 r.

niony w Politechnice Warszawskiej na stanowisku asystenta, w katedrze znanego matematyka, profesora Witolda Pogorzelskiego, pod którego też kierunkiem po kilku latach rozpoczął działalność naukową. Swą pracę w Politechnice Warszawskiej kontynuował przez 42 lata, tj. do roku 1995.

Następnie, do roku 2002, w którym przeszedł na emeryturę, zatrudniony był w uniwersytetach w Białymstoku i Zielonej Górze, a później, w latach 2007 - 2014 w Politechnice Radomskiej, która w roku 2012 stała się Uniwersytetem Technologiczno - Humanistycznym w Radomiu.

Łącznie więc, przepracował zawodowo, jako nauczyciel akademicki na różnych uczelniach, 56 lat swego życia. Uzyskał też stopnie naukowe doktora oraz doktora habilitowanego, a w roku 1983 tytuł naukowy profesora.

Profesor A. Borzymowski pasjonował się zarówno działalnością badawczą, jak i dydaktyczną. Opublikował 52 prace naukowe oraz 10 podręczników akademickich, przez 17 lat prowadził seminarium naukowe, był kierownikiem tematów w wielu centralnych programach badawczych oraz promotorem 9 doktorów i 40 magistrów matematyki. A ponieważ prowadził zajęcia dy-

daktyczne dla 56 roczników studentów, więc liczba osób, które uczęszczały na jego wykłady lub ćwiczenia jest bardzo duża i sięga kilku tysięcy.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że wykładał nie tylko w Polsce, lecz również przez szereg lat w języku angielskim, na uniwersytetach afrykańskich – w Ghanie i Libii. W Politechnice Warszawskiej pełnił także różne funkcje organizacyjne.

Andrzej Borzymowski za swoją działalność naukową i dydaktyczną otrzymał szereg nagród Ministra i Rektora. Odznaczony też został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Wymieniany jest w szeregu encyklopedii, m. in. w The American Biographical Institute's Annual Poll oraz Złotej Księdze Nauki Polskiej.

Należy zaznaczyć, że oprócz wymienionych wyżej publikacji, A. Borzymowski pozostawił po sobie także szereg innych opracowań. Należą do nich m. in. jego Wspomnienia, a także książka poświęcona jego nietypowym zainteresowaniom „Parapsychologia i niektóre dziedziny pokrewne”.

ŻYCIE OSOBISTE I ZAINTERESOWANIA

Życie osobiste Andrzeja Borzymowskiego ułożyło się bardzo pomyślnie. Poślubiwszy w roku 1959 dziewczynę, z którą spędził w małżeństwie ponad 60 szczęśliwych lat, Jadwigę i Andrzej Borzymowscy

dochowali się trojga udanych dzieci oraz sześciorga wnuków.

Zainteresowania A. Borzymowskiego były szerokie. Oprócz matematyki, zajmując większość jego czasu, interesował się również filozofią, religioznawstwem, szczególnie zaś religiami wschodu, a także parapsychologią. Zawsze fascynowały go sprawy podstawowe: istota i cel życia oraz problem istnienia pośmiertnego. Ciągłe szukał odpowiedzi na nurtujące go pytania z tego zakresu.

Wielką miłością A. Borzymowskiego były zwierzęta, a przede wszystkim psy. Był członkiem Związku Kynologicznego, uczestniczył ze swymi psami w licznych wystawach w kraju i za granicą, przez ponad 30 lat zajmował się hodowlą. Zabawy i spacer z ulubionymi psami były dla niego zawsze najmielszą formą wypoczynku.

Andrzej Borzymowski był prostolinijny i prawy, zaś w kwestiach uważanych przez siebie za ważne nie uznawał kompromisów. W konsekwencji takiej postawy podlegał jako student represjom za czasów stalinowskich i z powodu niej także jego sprawy zawodowe nie zawsze układały się gładko.

Był bardzo sumienny i dokładny w wykonywaniu swych zadań, a ponieważ podejmował ich wiele, to bez wątpienia natrudził się niemało w swym długim życiu”.

Autor: Marek Borzymowski

(przygotował do druku Piotr Rafalski)



Maria (z d. Zembrzуска) Borzymowska z dworu w Kulanach, lata 20/30.



Jan Stefan Borzymowski - dziedzic majątku w Kobylinie, w powiecie Ciechanowskim.



Prof. Andrzej Borzymowski z żoną Jadwigą, dziećmi oraz wnukami. Wielkanoc, 2011 r.